

Wiadomość Tygodnia

BEATYFIKACJA S. PASCHALIS I 10 TOWARZYSZEK



We wrocławskiej archikatedrze odbyły się uroczystości beatyfikacyjne 10 sióstr elżbietanek. Były w większości Ślązaczkami. Pracowały w różnych miejscach, opiekując się starszymi, chorymi, potrzebującymi. Wierne swojemu powołaniu zamordowane zostały przez żołnierzy radzieckich „wyzwalających” tereny Śląska w 1945 r. Uroczystościom przewodniczył kard. Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. List do uczestników beatyfikacji przesłał prezydent RP Andrzej Duda.

Uroczystościom przewodniczył kard. Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Mszę koncelebrowali biskupi (m. in. nuncjusz apostolski abp Salvatore Pennacchio, prymas Polski abp Wojciech Polak, przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki, kard. Stanisław Dziwisz, metropolita wrocławski abp Józef Kupny, biskupi z innych krajów – m. in. Niemiec, Węgier) i liczni prezbiterzy.

W liturgii udział brały licznie zgromadzone siostry elżbietanki z różnych stron świata, na czele z matką generalną s. M. Samu-

elą Werbińską, a także przedstawiciele i przedstawicielki innych zgromadzeń, ruchów i stowarzyszeń oraz wierni świeccy, zebrani także przed katedrą. W uroczystościach uczestniczyli również przedstawiciele Kościoła ewangelickiego.

Na początku zebranych powitał metropolita wrocławski, abp Józef Kupny. „Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości” – zacytował słowa św. Jana Pawła II z pielgrzymki w 1999. „Dziś tę samą radosną wieść przyniósł nam papież Franciszek, który pozwolił na beatyfikacje s. Paschalis i jej towarzyszek” – powiedział. Liturgia celebrowana była w języku łańskim. Czytania podczas liturgii słowa były w języku polskim i niemieckim. Ze względu na beatyfikację męczenniczek, zastosowano czerwony kolor liturgiczny. Hasło beatyfikacji dziesięciu męczenniczek elżbietańskich brzmi: „Wierne miłości”.

Metropolita wrocławski abp Józef Kupny wygłosił prośbę do papieża Franciszka o ogłoszenie błogosławionymi s. Paschalis i jej towarzyszek.

Żywoty nowych błogosławionych przeczytała elżbietanka, s. Maria Zaborowska, postulatkorka generalna.

Kard. Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji Spraw Kanonicznych, odczytał list apostolski papieża Franciszka, na mocy którego dołączono męczenniczki do grona błogosławionych: „My papież Franciszek, spełniając pragnienia naszego brata Józefa Piotra Kupnego, arcybiskupa wrocławskiego, jak również wielu innych braci w biskupstwie, oraz licznych wiernych świeckich, za radą Kongregacji Spraw Kanonicznych naszą apostolską władzą zezwalamy, aby czcigodne służebnice Boże s. Paschalis Jahn, w świecie Maria Magdalena, oraz jej dziewięć towarzyszek, męczennice, zakonnicie zgromadzenia sióstr św. Elżbiety, które poświęcone Jezusowi Boskiemu Oblubieńcowi umiłowały Go aż do przelania krwi i gorliwie uczyły, spiesząc z pomocą najuboższym – odtąd były nazywane błogosławionymi. Jak również, aby co roku ich wspomnienie mogło być obchodzone w miejscach i w sposób określony przez prawo, mianowicie dnia 11 maja”.

Po odczytaniu w świątyni rozległy się brawa, odśpiewano „Gloria Patri” i miało miejsce uroczyste odsłonięcie obrazu nowych błogosławionych.

Następnie w procesji siostry elżbietanki przyniosły do ołtarza dary – świece symbolizujące nowe błogosławione oraz kielich mszalny z 1945 roku. Służył on do sprawowania Mszy świętych w kaplicy pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Domu św. Elżbiety w Nysie. Został sprofanowany przez żołnierzy Armii Czerwonej, którzy najpierw używali go podczas posiłków, a następnie urządzili sobie zabawę polegającą na strzelaniu do kielicha, widoczne są w nim liczne ślady po kulach.

– Patrząc na niego, w modlitewnej zadumie pamiętajmy o oprawcach, którzy dopuścili się złych czynów, i prosimy Boga, aby każdy szanował życie i godność drugiego człowieka – modlono się.

Za beatyfikację podziękowali abp Józef Kupny i s. Maria Zaborowska, postulatkorka generalna.

Kard. Marcello Semeraro powiedział w homilii, że beatyfikowane dziś siostry elżbietanki były one żywym uobecnieniem mądrych panien z ewangelicznej przypowieści św. Mateusza, które wyszły na spotkanie Pana z zapalonymi lampami. „W zamian za ich wierność i wytrwanie aż do przelewu krwi Bóg dał im wieniec chwały, z czego my sami dzisiaj się radujemy i co świętujemy” – powiedział purpurat (pełna treść homilii we wnętrzu Biuletynu).

Po wyznaniu wiary siostry elżbietanki z różnych krajów odczytały wezwania modlitwy wiernych. Prośbę o pokój w Ukrainie i na świecie odczytano w języku ukraińskim.

W procesji do ołtarza przyniesiono dary – oprócz hostii, wina i wody – dar prezydenta RP Andrzeja Dudy, obraz nowobłogosławionych męczenniczek, kwiaty, monstrancję, kielich i czerwony ornat.

Po komunii odśpiewano uroczyste „Ciebie Boga wystawiamy”. List prezydenta odczytał minister Adam Kwiatkowski, sekretarz stanu w kancelarii prezydenta RP.

– Składam dziś uroczyste dziękczynienie za beatyfikację s. Paschalis Jahn i towarzyszek. Choć relacje o ich męczeństwie przejmują żalem i grozą, to jednak w duchu najstarszej tradycji Kościoła ośmielam się też wyrazić radość, że powiększyły one grono błogosławionych. Ich związki z Dolnym Śląskiem rodzinne, odnoszące się do miejsca pełnionej posługi lub miejsca tragicznej śmierci sprawiły, że wierni metropolii wrocławskiej rozpoznali w ich osobach nowe orędowniczki. Ufam, że ich kult rozszerzy się na cały nasz kraj i poza jego granice – napisał prezydent Andrzej Duda.

Wskazał, że wyniesione dziś do chwały ołtarzy siostry zakonne dały świadectwo niezłomnej wierności zakonnym ślubom oraz wartościom, na służbę którym oddały wszystkie swoje siły. „Z godnością i zdumiewającą odwagą stanęły w obronie czci swojej oraz kobiet, którym groził najgorszy los, to znaczy jeden z najgorszych rodzajów cierpienia i pohańbienia, jakich może doświadczyć człowiek. Dzisiaj chcemy pamiętać przede wszystkim o ich heroizmie i świętości, jednak okoliczności ich śmierci siłą rzeczy kierują nasze myśli także ku ofiarom II wojny światowej, a szczególnie ku działaniom zbrojnym prowadzonym w roku 1945 na obecnych zachodnich i północnych ziemiach Rzeczypospolitej. W pamięci historycznej mieszkańców tych regionów trwa niezagojona rana. Jest nią wspomnienie o zbrodniach, jakich żołnierze Armii Czerwonej dopuszczali się na wielką skalę wobec kobiet a szczególnie sióstr zakonnych. Niestety, to niewypowiedziane okrucieństwo było więcej niż tolerowane przez sowieckich dowódców. Nasze serca i umysły w naturalnym odruchu buntują się przeciwko rozpamiętywaniu tamtych straszliwych tragedii sprzed blisko 80 lat” – kontynuował.

– Niestety, choć trudno w to uwierzyć, historia tego barbarzyństwa powtarza się dzisiaj, teraz, na walczącej o wolność Ukrainie. Na domiar złego znów dzieje się to pod znakiem czerwonej gwiazdy i wywieszanej miejscami flagi Związku Sowieckiego. Ufam, że pragnienie pokoju, jedność i zdecydowanie ludzi dobrej woli, oraz ich radykalny sprzeciw wobec zła, jakim jest ta wojna, zyskają nową opatrnościową pomoc za wstawnictwem beatyfikowanych sióstr elżbietanek. Życzę wszystkim zgromadzonym głęboko duchowego przeżycia tej uroczystości oraz nadziei na triumf dobra w dzisiejszym świecie, w którym, jak wierzymy, nie zabraknie ludzi sumienia oraz bohaterów na miarę siostry Paschalis Jahn i jej towarzyszek – zakończył prezydent.

Za: KAI



Wiadomości z kraju

NIEDZIELNE DZIĘCZYNIENIE ELŻBIETANEK ZA BEATYFIKACJĘ

W uroczystość Trójcy Świętej abp Józef Kupny przewodniczył Mszy świętej dziękczynnej za beatyfikację sióstr elżbietanek męczenniczek.

W niedzielę archikatedra wrocławska zappełniła się kapłanami, siostrami zakonnymi, a także wiernymi. Eucharystię koncelebrowali bp Jacek Kiciński CMF oraz bp Stanisław Dowłaszewicz OFM-Conv z Boliwii (*diecezja Santa Cruz de la Sierra*).

Metropolita wrocławski w homilii nawiązał do liturgii słowa. W niej Jezus mówi, że oznajmił wszystkim apostołom, ale niektórych rzeczy nie są w stanie znieść. - To znaczy, że nie mają w sobie tyle siły i wiary. Doskonale wiemy, że są takie prawdy, które potrafią przewrócić życie człowieka do góry nogami. I chronimy przed pewnymi prawdami dzieci, ludzi chorych, starszych, żeby nie utracili nadziei, wiary w dobro i miłość. Żeby im ta prawda nie odebrała ochoty do życia. Nie odebrała tego głębokiego przekonania, że dobro jest silniejsze, a ostatnie słowo nie należy do zła - nauczał abp Józef.

Jezus mówi, że są takie prawdy, które możemy poznać tylko wtedy, kiedy pomoże nam Duch Święty. Dzisiaj Duch Święty prowadzi nas do dziękczynienia za beatyfikację s. Marii Paschalis Jahn i dziewięciu jej towarzyszek.

- Nie jest nam to dane tylko po to, żebyśmy poznali prawdę o siostrach. Chodzi o coś więcej. Wczorajsza beatyfikacja nie przyniosła tylko wiedzy o męczeństwie elżbietanek. W ostatnim czasie wiele o nich mówiliśmy i czytaliśmy. Poznawaliśmy życiorysy każdego z dziesięciu męczenniczek. Siostry elżbietanki odwiedzały parafie, przygotowywały wystawy. A wczorajszą uroczystość dzięki mediom zobaczył cały świat. Pozostaje pytanie: czy my tę prawdę, którą niesie beatyfikacja, niesiemy? Czy jesteśmy w stanie ją ponieść przez nasze życie? - pytał pasterz Kościoła wrocławskiego.



Kiedy patrzymy na drogę do chwały ołtarzy sióstr elżbietanek można odnieść wrażenie, że Jezus przez cały czas mówił ludzkości: „jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz tego znieść nie możecie”. Mówił tak, kiedy żołnierze Armii Czerwonej wkraczali w czasie II wojny światowej do wsi i terroryzowali ludność. Te dziesięć sióstr to tylko przykład zakonnic, które podzieliły losy nowych błogosławionych. Można ich naliczyć sporo.

- Kiedy zło triumfowało, wszyscy pytali, gdzie jest Bóg? Dlaczego nie reagował? Chrystus mówił: „wiele mam wam do powiedzenia”. Kiedy w 2009 r. zapadła decyzja o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego, także wtedy Jezus mówił: „wiele mam wam do powiedzenia...”. I teraz, kiedy patrzymy na obraz beatyfikacyjny w naszej katedrze, w twarzach tych sióstr widzimy twarze dzieci i kobiet poniżanych i zabijanych na Ukrainie. A Jezus mówi do nas: „oznajmiłem wam wszystko”. W rzeczywistości to one zwyciężyły, a nie ci, którzy w ich kierunku kierowali lufy karabinów i pistoletów.

To one zostały otoczone chwałą zbawionych - mówił metropolita wrocławski. Przekonywał, że wierność najwyższym wartościom ma sens. Nawet, gdyby cały świat mówił, że jest inaczej. Przemoc, zło, agresja, poniżanie drugiego człowieka są drogą do klęski, porażki, potępienia.

- Czy jesteśmy w stanie tę prawdę unieść, czyli ponieść przez życie i przekazać kolejnym pokoleniom. Że ta śmierć ma sens? Że to męczeństwo ma sens? Jezus ma świadomość, że są takie prawdy, które są dla człowieka za trudne. Dopiero, kiedy Duch Święty zaczyna działać, człowiek może tę prawdę unieść - podkreślił abp Kupny. Przypomniawszy po uroczystości Zesłania Ducha Świętego, a przed uroczystością Trójcy Przenajświętszej. A prawda o męczennikach nie jest nam dana, żebyśmy ją ogarnęli rozumem. Przez beatyfikację Bóg nie chce powiększyć naszej wiedzy historycznej o czasach II wojny światowej i bestialstwie, jakie się wtedy dokonywało.

- Chce, żebyśmy zanurzyli się w Prawdzie i żeby ona miała wpływ na nasze życie. Na nasze wybory. W domach, w rodzinach, w naszym życiu kapłańskim, zakonnym, rodzinnym, społecznym. Gdy stajemy przed wyborem: dobro czy słowo, prawda czy kłamstwo, miłosierdzie, czy materializm - stwierdził metropolita wrocławski.

Jeśli po tej beatyfikacji ktoś będzie się wahał przed udzieleniem jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: „dobro czy zło?” to znak, że jest ciągle na etapie „jeszcze wiele mam wam do powiedzenia”. Ktoś taki musi jeszcze czekać, by móc usłyszeć słowa, że Jezus już nam wszystko powiedział.

- Sensem naszego życia jest Bóg. I Bogu niech będą dzięki za nowe błogosławione, że w Jezusie swoim Synu oznajmił nam wszystko. Amen - zakończył homilię hierarcha.

Za: www.wroclaw.gosc.pl

CO NOWE BŁOGOSŁAWIONE ELŻBIETANKI MÓWIĄ WSPÓŁCZESNEMU ŚWIATU?

Swoją postawą pokazują, że warto życie przeżywać jak najlepiej i być człowiekiem wrażliwym na potrzeby innych ludzi. Nowe błogosławione zachęcają do wierności, uczciwości i miłości – mówi w rozmowie z Family News Service s. Samuela Werbińska, matka generalna zgromadzenia sióstr elżbietanek.

Pierwsza w powojennej historii Wrocławia beatyfikacja odbyła się 11 czerwca 2022 roku o godz. 11.00 w katedrze wrocławskiej. 19 czerwca 2021 roku papież Franciszek ogłosił dekret o męczeństwie s. Marii Paschalis i dziewięciu elżbietankach. Siostry oddały swoje życie w obronie wiary w Boga i czystości.



Kult, który trwa do dziś

Siostry męczenniczki zginęły w różnych miejscach. To, co je łączy, to głęboka wiara. Miały możliwość wyjechania na Za-

chód, ewakuowania się, ale mimo to zostały z osobami chorymi, starszymi i biednymi.

„Wiara i ogromne poczucie obowiązku, ukochanie potrzebujących, spowodowały, że siostry świadomie zrezygnowały z możliwości wyjazdu” – podkreśla w rozmowie z nami s. Samuela Werbińska, matka generalna zgromadzenia sióstr elżbietanek. Już od momentu śmierci, uważane były za męczennice.

„W atmosferze ogólnego terroru i zastraszenia, nasze siostry przeszły +Drogę Krzyżową+, idąc za Chrystusem cierpiącym. Poniosły śmierć męczeńską i pokazały jak Boża miłość triumfuje pośród nienawiści” – tłumaczy siostra Maria Paula Zaborowska, elżbietańska radna generalna i postulatką generalną w procesie beatyfikacyjnym sióstr męczenniczek.

Historia każdej z męczenniczek jest inna, ale wszystkie pozostały wierne swojej posłudze i charyzmatowi. Współcześnie są symbolem wołania o pokój, ponad wszelkimi uprzedzeniami. S. Werbińska wyjaśnia, że beatyfikacja dziesięciu sióstr jest z jednej strony przykładem, a z drugiej zaś ostrzeżeniem.

„Postawa elżbietanek, które poniosły męczeńską śmierć powinna być dla nas przestrożą do czego prowadzi brak pokoju, przyzwalanie na wszelkie formy zła i przemocy wobec innych ludzi” – opowiada s. Samuela.

„One oddały swoje życie za to, co było bliskie ich sercu. Dziś mówią nam o sile wiary, o wartości ciała oraz potrzebie ochrony wyznawanych wartości” – zauważa s. Werbińska.

„Współcześnie potrzebujemy autorytetów, które pomogą nam przeżyć życie lepiej i głębiej. Są nimi postacie świętych. Elżbietanki, które oddały swoje życie za wiarę są potwierdzeniem i zachętą, że warto się starać wzrastać w dobru i przeżywać swoje tak, aby spotkać się z Bogiem w przyszłości” – podkreśla w rozmowie z Family News Service s. Samuela Werbińska.

Family News Service

SPOTKANIE EKONOMÓW JURYSDYKCJI ZAKONNYCH

Gdy trwało jeszcze spotkanie sekretarzy, na halach Targów Kielce pojawiali się pierwsi ekonomowie, gdyż we wtorek do południa organizowane były 4 spotkania tematyczne przygotowane we współpracy z Targami Kielce przez Konferencję Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Wszystkie one miały charakter otwarty i były dostępne dla wszystkich odwiedzających przestrzeń wystawienniczą Sacroexpo. Innopact prowadził seminarium „Termomodernizacja i zielona energia”. St. bryg. Sławomir Pietrzykowski - Naczelnik Wydziału Kontrolno-Rozpoznawczego Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach oraz Andrzej Walkowiak, Tomasz Krysta z TUW PZUW mówili o dbałości o obiekty zakonne i kościelne. Florystka Beata Tokarska-Wójcik oraz Joanna Modras z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zaby-

ków w Kielcach o dbałości liturgię i wystrój kościoła. Natomiast Wojewódzka Komenda Policji w Kielcach, we współpracy z przedstawicielami banku Credit Agricole w Kielcach, przeprowadziła szkolenie profilaktyczne dotyczące bezpieczeństwa finansów w kontekście popularnych ostatnio wyłudzeń.



Po obiedniej przerwie zebrali się razem sekretarze i ekonomowie, aby wysłuchać wykładu o. prof. Dariusza Borka OCarm nt. konsekwencji niewłaściwego zarządzania majątkiem w nowej VI Księdze KPK. Po tej części sekretarze udali się w drogę powrotną, a ekono-

mowie wysłuchali prezentacji TUW PZUW nt. oferty ubezpieczeniowej oraz Generali nt. inwestowania zakonnych środków finansowych.

Po przerwie ekonomowie uczestniczyli w szkoleniu dotyczącym bezpieczeństwa związanego z zakonnymi pieniędzmi. W pierwszej jego części Michał Strzelczyk z Departamentu Cyberbezpieczeństwa Komisji Nadzoru Finansowego mówił o kwestii bezpiecznych finansów, sposobach oszustw w cyberprzestrzeni oraz zasad jakimi powinno się kierować, by ustrzec się niebezpieczeństw. W drugiej części asp. szt. Małgorzata Sałapa-Bazak i podkom. Maciej Litwin z Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach zaprezentowali sposób działania oszustów metodą na tzw. policjanta oraz wskazali na kwestie dotyczące bezpieczeństwa w tym względzie. W te wystąpienia wpisała się też prezentacja Orange Polska, której została omówiona kwestia bezpiecznego miejsca dla danych i oprogramowania w kontekście tzw. chmury obliczeniowej.

Środa rozpoczęła się od Eucharystii ze wspomnienia św. Jadwigi Królowej, celebrowanej przez o. Roberta Wawrzeńnickiego OMI, który w kontekście życia tej świętej dotknął kwestii bycia dobrymi szafarzami powierzonych ekonomom dóbr, nie tylko w kontekście ich materialnego znaczenia.

Dopołudniowe zaś prezentacje rozpoczęły się od zaprezentowania oferty firmy Innpect, a zwłaszcza po ostatnich zawirowaniach na rynkach mediów energetycznych, funkcjonowania zakonnych grup zakupowych energii elektrycznej i gazu, a zwłaszcza korzyści jakie płyną z ich funkcjonowania dla członków tych grup.

Następnie pierwszy raz zaprezentowali się przedstawiciele firmy Tauron Nowe Technologie. Prezentacje „Wirtualne magazyny energii, prosumenci zbiorowi i wirtualni” przedstawił dyr. Krzysztof

Każmierski. Wystąpienie to, wraz z prezentacją na stoisku Forum Współpracy Międzyzakonnej, demonstrowanego tam magazynu energii dla instalacji fotowoltaicznych, wzbudziło duże zainteresowanie w kontekście szukania oszczędności w dziedzinie mediów energetycznych.

Dopełnieniem tej części stało się wystąpienie Michała Żaka z PKN Orlen, który mówił o produktach i usługach związanych z elektromobilnością oraz wspomniął nt. prac związanych z wykorzystaniem zwłaszcza w transporcie publicznym paliwa wodorowego.

Na koniec miały miejsce 4 krótkie wystąpienia dotyczące kwestii ekonomicznych, zarówno w elementach teoretycznych jak i praktycznych. Prof. Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II z Krakowa dr hab. Joanna Mysona Byrska zaprezentowała ofertę studiów MBA dla

ekonomów, zarówno w języku polskim jak i angielskim. Bartłomiej Majewski z InPost omówił stan zaawansowania posadowienia paczkomatów na gruntach zakonnych i kościelnych oraz przypomniał zasady współpracy. Karol Sikora omówił oprogramowanie przydatne do ewidencji i rozliczeń podmiotów zakonnych i kościelnych. Na sam koniec o. Robert, jako dyrektor FWM, omówił aktualne prace związane ze współpracą z kwestii posadowienia automatów do paczek Orlen Paczka, problemy związane z zakupem ekogroszku oraz inne bieżące informacje ekonomiczne.

W czasie trwania ostatniej części spotkania ekonomów miało też w jednej z sal konferencyjnych spotkanie konsulty KWPZM, która omawiała bieżące kwestie dotyczące męskich wspólnot zakonnych w Polsce. ORW

25 ROCZNICA KONSEKRACJI SANKTUARIUM NARODOWEGO NA KRZEPÓWKACH

Do Polski dotarła tragiczna wiadomość – Papież Jan Paweł II został postrzelony, jego życiu zagraża ogromne niebezpieczeństwo. Jedyne co można zrobić w oddalonym od Rzymu Zakopanem to modlić się do Miłosiernego Boga o cud. Wieczorem górale licznie przybyli do małej kapliczki, gdzie do dziś stoi figura Pani Fatimskiej, złożyli ślubowanie przed Bogiem, jeśli Papież przeżyje wybudują Maryi wotum wdzięczności.

Po 16 latach od wydarzeń na Placu św. Piotra, Jan Paweł II wszedł do wybudowanej na Krzeptówkach świątyni by ją poświęcić, czyli konsekrować. 7 czerwca 2022 w 25 rocznicę pobytu Papieża Polaka na Podhalu i 25 rocznicę poświęcenia Sanktuarium na Krzeptówkach oboły się uroczystości upamiętniające tamto wydarzenie. Zwieńczeniem ich była uroczysta msza święta której przewodniczył abp. Tadeusz Wojda SAC Metropolita Gdański, w mszy uczestniczył ks. bp. Artur Miziński sekretarz KEP. Homilię zaś wygłosił abp. Adrian Galbas SAC - koadiutor archidiecezji katowickiej, przypominając licznie zgromadzonym wiernym, że uroczystość poświęcenia świątyni jak i jej rocznica to uroczystość spotkania. Arcybiskup nawiązał do ewangelii o Zacheuszu i do znaku świec zapalanych podczas tej uroczystości, a zwanych „zacheuszkami”. Umieszczone na ścianach świątyni mają nam przypominać to drzewo, dzięki któremu Zacheusz zobaczył Jezusa. Niech więc i ta świątynia będzie narzędziem by dzięki niej dostrzec Jezusa i usłyszeć jego słowo.

„Dla mnie – podkreślił abp Galbas - za każdym razem, gdy tutaj jestem, bardzo przejmująca jest informacja, że ta świątynia to wotum wdzięczności. To zachwycające, że górale dotrzymali wtedy słowa. Zrobili jak obiecali. Jeśli papież wróci do zdrowia po zamachu na swoje życie – postawimy świątynię. Tak powiedzieli i tak zrobili”. Wdzięczność za wizytę Jana Pawła II, za jego życie i dzieła do których inspirowała były okazją do wskazania konkretnych osób dzięki którym powstała

świątynia na Krzeptówkach. Nie można bowiem mówić o tej świątyni bez wspomnienia śp. Ks. Mirosława Drozdka SAC, budowniczego i wieloletniego kustosa. Arcybiskup Galbas SAC, wyraził też wdzięczność przyjacielom tego miejsca, ludziom związanym przez miejsce zamieszkania, a więc góralom jak i osobom, które tą świątynię wybrały na miejsce swojego spotkania z Bogiem.



Na zakończenie Eucharystii słowa dziękczynienia wypowiedział ks. Jakub Nampudakam SAC przełożony generalny Pallotyńów. Składając Bogu dzięki za Sanktuarium i za pracę duszpasterską tu prowadzoną. Wspomnił o tym jak bardzo jest poruszony sytuacją na Ukrainie i pomocą, której w Polsce doświadczają najbardziej potrzebujący uchodźcy wojenni. Zaapelował w jedności z Papieżem „Nigdy więcej wojny”.

Za: www.waw.paloty.pl

KONFERENCJA NAUKOWA Z OKAZJI 50-LECIA ISKK

Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego zorganizował międzynarodową konferencję naukową pod tytułem „Re-envisaging Catholicism in Late Modernity” (Ponowne spojrzenie na katolicyzm w późnej nowoczesności). Konferencja rozpoczęła obchody 50-lecia ISKK. Brali w niej udział socjologowie religii przez cały dzień dzielili się najnowszymi wynikami badań dotyczących zmian zachodzących w Kościele i na świecie.

W trakcie konferencji zaprezentowano między innymi porównanie zmian w Kościele pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Europą, metodologiczne wyzwania jakie ciągle stają przed badaczami

religijności, sposoby przekazywania religijności pomiędzy kolejnymi pokoleniami we włoskich rodzinach, zmiany w katolicyzmie wśród młodych Amerykanów.



Przedstawiono także wyniki badań nad poczuciem przynależności do własnej parafii w Polsce i zjawiskiem „churchingu” oraz wyniki badań nad wpływem

pandemii COVID-19 na religijność uczniów w Polsce. Ożywiona dyskusja pozwoliła na wymianę doświadczeń oraz formułowanie wniosków co do dalszych kierunków badań w obszarze socjologii religii. Wszystko to zostanie zaprezentowane w planowanej publikacji konferencyjnej.

Partnerami konferencji były jednostki naukowe z USA, Wielkiej Brytanii i Włoch: CARA – Georgetown University, Catholic University of America, ZAP Ruhr-University Bochum, Benedict XVI Centre for Religion and Society, St Mary's University, Initiative for the Study of Asian Catholics, and Institute for Advanced Catholic Studies przy University of Southern California.

Za: www.oblaci.pl

ABP RYŚ NA 100-LECIE SALEZJANIEK W POLSCE

– To, co robicie jest Ewangelią, jest wydarzeniem spotkania Jezusa z młodymi ludźmi, na którego służbie wy jesteście, wspomagając to spotkanie tak, jak Maryja w Kannie Galilejskiej – mówi abp Ryś. Blisko 250 Sióstr ze Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki z całej Polski bierze udział w obchodach jubileuszu 100-lecia obecności i posługi w Polsce. Uroczystości odbywają się w łódzkiej Zatoce Sportu przy Politechnice Łódzkiej.

– Na nasz jubileusz wybrałyśmy Łódź, gdyż mamy tutaj bardzo ważne dla naszego Zgromadzenia placówki – dom dziecka, przedszkole oraz oratorium, które działają tak, jak tego oczekiwał św. Jan Bosko – mówi s. Agata Trzaska – salezjanka.

Spotkanie rozpoczęła integracja i tańce prowadzone przez młodzież z Oratorium Salezjańskiego. Punktem kulminacyjnym spotkania była Msza Święta dziękczynna w 100-lecie posługi Sióstr Salezjanek w Polsce. Po jej zakończeniu odbyły się występy artystyczne przygotowane przez młodzież i siostry z całej Polski.

Jak zauważa s. Agata Trzaska, duch salezjański opiera się na trzech filarach: religii, miłości i rozumie. „Miłość – w rozumieniu – miłości wychowawczej – tzn. do tych wszystkich, do których nas Pan Bóg posyła. Rozum – wychowujemy młodych ludzi do tego, żeby byli uczciwymi obywatelami i odpowiedzialnymi chrześcijanami. Religia – bazą wszystkich naszych działań jest Pan Bóg, a fundamentem jest wiara, która prowadzi nas wychowawców i naszych wychowanków” – tłumaczy salezjanka. Jubileuszowej Mszy św. dziękczynnej za posługę Sióstr Salezjanek przewodniczył metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś. Przypomniawszy, że przybywając do Łodzi 90 lat temu, salezjanki osiadły na Bałutach. „Biednej się już nie da!” – zauważył duchowny dodając, że w takim miejscu trzeba było mieć ogromną „wrażliwość miłosierdzia”, która widzi potrzeby młodych ludzi, którym warunki życia, odebrały radość i szansę startu.

“W tym miejscu Siostry zaczęły, i w tym miejscu – chwalić Boga – są do dzisiaj. Nie prowadzą tam żadnej elitarnej szkoły, ale prowadzą ochronkę dla dzieci” – przypomniał metropolita łódzki.

“Panu Bogu dziękujemy, że w was czyni żywy ten charyzmat salezjański, bo to, co robicie jest Ewangelią, jest wydarzeniem spotkania Jezusa z młodymi ludźmi, na którego służbie wy jesteście, wspomagając to spotkanie tak, jak Maryja w Kannie Galilejskiej” – zakończył abp Ryś.



Pod koniec Eucharystii wszystkie obecne Siostry Salezjanki odnowiły swoje śluby zakonne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki – siostry salezjanki to żeńskie zgromadzenie zakonne, które zostało założone we Włoszech 5 sierpnia 1872 roku przez św. Jana Bosko i św. Marię Dominikę Mazzarello. Obecnie Zgromadzenie liczy ok. 15 tysięcy sióstr działających w 89 krajach świata. W Polsce Zgromadzenie jest podzielone na dwie inspektorie: Warszawską z siedzibą w Łomiankach k. Warszawy i Wrocławską z siedzibą we Wrocławiu. W Łodzi Siostry obecne są od 1930 roku i prowadzą przedszkole, oratorium oraz ochronkę dla dzieci. Więcej na: www.archidiecezja.lodz.pl

O. MICHAŁ LEGAN, NOWYM KIEROWNIKIEM REDAKCJI AUDYCJI KATOLICKICH TVP

– Jestem wdzięczny księżom biskupom za zaufanie i chcę wypowiedzieć słowa wdzięczności wobec wszystkich, którzy tworzą Redakcję Audycji Katolickich TVP i od lat troszczą się o ewangelizację przez media – powiedział o. Michał Legan. Podczas zebrania plenarnego KEP w Zakopanem został on wybrany nowym kierownikiem Redakcji Audycji Katolickich TVP. Podkreślił, że tworzenie mediów katolickich i kultury chrześcijańskiej uważa za swoje „powołanie”. Od 12 lat jest kapłanem w Zakonie Paulinów.

– Cieszę się, że mam wsparcie osób, które dotychczas tworzyły redakcję katolicką. Chcę wypowiedzieć słowa wdzięczności wobec wszystkich, którzy tę redakcję tworzą od lat i od lat troszczą się o ewangelizację przez media w Telewizji Polskiej – powiedział dla @JasnaGóraNews tuż po ogłoszeniu nominacji o. Legan. Wyraził nadzieję, że jego doświadczenie duszpasterskie, jako ewangelizatora i medialne przysłużą się Kościołowi w Polsce.

– Mam świadomość, że nowe zadanie jest trudne. Będzie wymagało nieustannej współpracy z ludźmi, więc stoję na razie wobec niego onieśmielony. Bardzo liczę na współpracę i łaskę Bożą – powiedział nowy kierownik Redakcji Audycji Katolickich TVP.

Zapytany o cele, zauważył, że są już one określone w zadaniach redakcji katolickiej. – Pierwszym celem jest ewangelizacja, czyli głoszenie Chrystusa, a celem drugim, który temu pierwszemu musi być podporządkowany jest

informowanie o życiu Kościoła. To informowanie o życiu Kościoła to w pierwszym rzędzie pokazywanie wielkiego bogactwa wspólnoty Kościoła w Polsce, ale także informowanie o dokonaniach Stolicy Apostolskiej i przede wszystkim papieża. Będziemy starali się robić to w ogromnej współpracy z Episkopatem Polski i mediami watykańskimi, troszcząc się o to, żeby polscy widzowie, widzowie TVP, mieli dostęp do tych skarbów, które ofiaruje nam Kościół – powiedział paulin.



Nowy szef redakcji katolickiej ma już spore doświadczenie medialne. Jak sam podkreślił, ważnym doświadczeniem była dla niego współpraca z jednym z największych twórców mediów katolickich w Polsce ks. prof. Andrzejem Baczyskim, którego czuje się uczniem. – Miałem szansę także współpracować ze wspaniałymi twórcami i teoretykami mediów z Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie. To są doświadczenia niebywale ważne, za które jestem wdzięczny. Miałem możliwość przypatrzeć się pracy zespołu EWTN w Birmingham, w Alabamie, największej katolickiej telewizji na świecie. Przez ostatnie 10 lat miałem też szansę tworzyć codzienny videoblog z komentarzem do Ewangelii. Mówię o tym wszystkim, żeby powiedzieć, że uważam tworzenie mediów katolickich i

kultury chrześcijańskiej za swoje powołanie w powołaniu. I bardzo się cieszę, że będzie to teraz możliwe także we współpracy z TVP – powiedział o. Legan.

Podkreślił, że najbardziej fascynujący w mediach jest dla niego kontakt z człowiekiem. – Media dają możliwość odkrycia piękna ludzi, którzy czasami są daleko, których niejednokrotnie nie mielibyśmy szansy poznać. Siłą mediów – szczególnie chrześcijańskich i katolickich – jest świadectwo osób wierzących – zaakcentował nowy kierownik programów katolickich w Telewizji Polskiej.

O. Michał Legan ukończył studia filmoznawcze i dziennikarskie, współpracował z Telewizją Kraków w redakcji programów katolickich. Jest rekolekcjonistą i vlogerem: od 2011 r. autorem codziennego wideokomentarza do Ewangelii „Kilka słów o Słowie”. Ukończył studia na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest absolwentem studiów na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Zakonnik ma też doktorat z teologii pastoralnej, otrzymany na podstawie dysertacji pt. „Koncepcja teodramatu w myśli teologicznej Hansa Ursa von Balthasara i twórczości filmowej Andrieja Tarkowskiego”. Aktualnie jest rzecznikiem prasowym Jasnej Góry, wykłada też na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Na stanowisku kierownika Redakcji Audycji Katolickich TVP o. Michał Legan zastąpi ks. Maciej Makułę, który pełnił tę funkcję od sierpnia 2016 r.

Za: www.jasnaгора.com

25-LECIE KANONIZACJI ŚW. JANA Z DUKLI

Dnia 11 czerwca 2022 r. w Sanktuarium w Dukli obchodzony był jubileusz 25-lecia kanonizacji św. Jana z Dukli. Uroczystej Eucharystii przed kościołem przewodniczył abp Mieczysław Mokrzycki, Metropolita Lwowski. W uroczystości wzięli udział m.in. abp Adam Szal – Metropolita Przemyski, bp Kazimierz Górny i bp Edward Białogłowski – emerytowani biskupi Diecezji Rzeszowskiej, o. Konrad Cholewa – Definitor Generalny naszego Zakonu, o. Teofil Czarniak – nasz Prowincjał oraz liczni kapłani diecezjalni i zakonni. Przybyli również pielgrzymi z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli w Lublinie, członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich Regionu Przemyskiego, wierni z kościołów pod wezwaniem tego Świętego, parafianie i przyjaciele dukielskiego sanktuarium.



W kazaniu abp Mokrzycki mówił o powszechnym powołaniu do świętości: *Świętość jest dostępna dla wszystkich! Nie jest tylko dla wybranej grupy – dla księży czy zakonników... Nie jest tylko dla męczenników za wiarę. Każdy z nas może ją osiągnąć. Zrozumiał doskonale tę prawdę św. Jan z Dukli, który w poszukiwaniu jej wybrał się na pustelnię, później do franciszkanów konwentualnych, aby zakończyć te poszukiwania u bernardynów przez ostatnie 10 lat swego życia. Wszędzie tam szukał świętości. Jego święte życie przyprawia nas do prawdy o powszechnym powołaniu do świętości.*

Na tej ziemi przecięły się dwie drogi świętości rozdzielone sześcioma wiekami, a połączone jedną wiarą. Te drogi to świętość życia Jana z Dukli i św. Jana Pawła II. Dzisiaj do ich dróg dołączamy i naszą.

Franciszkański Zakon Świeckich Regionu Przemyskiego otrzymał na koniec Mszy św. relikwie św. Jana, które będą peregrynowały do każdej ze wspólnot III Zakonu.

Jan z Dukli został kanonizowany przez papieża Jana Pawła II podczas jego VI pielgrzymki do Polski, dnia 10 czerwca 1997 r. w Krośnie.
Za: www.bernardyni.pl

100-LECIE DOMINIKAŃSKIEJ PARAFII W TARNOBRZEGU

Stulecie istnienia świętowała dziś prowadzone przez ojców dominikanów sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej w Tarnobrzegu. Wydarzeniu towarzyszyło wprowadzenie relikwii św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego, który przed stu laty przyczynił się do ustanowienia parafii.

Jubileuszowej Mszy św. sprawowanej w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przewodniczył abp Adam Szal, metropolita przemyski. Koncelebrowali ją m.in.: o. Łukasz Wiśniewski OP, prowincjał polskich dominikanów, i byli przeorowie tarnobrzesckiego konwentu.

W uroczystości wzięli udział m.in.: przedstawiciele władz miasta i powiatu, na czele z prezydentem Dariuszem Bożkiem i starostą Jerzym Sudołem.

W homilii abp Adam Szal podkreślił znaczenie jedności i wspólnoty, jaką jest parafia. Zwrócił uwagę, że w stulecie zakonnej wspólnoty należy sobie uświadomić, iż celem przyjscia Chrystusa jest zbawienie nas, a celem wspólnoty, którą jest żywy Kościół jest zaprowadzenie nas do nieba. Każda parafia ma za zadanie pomóc ludziom w zbawieniu.



Abp Szal nawiązując do czczonej w Tarnobrzegu Matki Bożej Dzikowskiej zaznaczył, że pierwszej koronacji Jej obrazu dokonał w 1904 roku ówczesny biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar.

Przeor klasztoru w Tarnobrzegu o. Karol Wielgosz OP poinformował, że 15 lipca 1922 r. ówczesny biskup przemyski, a dzisiaj święty, Józef Sebastian Pelczar ustanowił przy tarnobrzesckim klasztorze niezależną ekspozyturę duszpasterską.

Przeor podkreślał, że była to odpowiedź na wieloletnie liczne prośby wpływające do Kurii Diecezjalnej w Przemysku kierowane przez przedstawicieli rodu Tarnowskich, ówczesne władze miasta i powiatu oraz społeczność tarnobrzescką, którym leżał na sercu rozwój moralny, religijny i kulturalny ludności.

Jubileuszowej uroczystości poprzedziły misje święte, które przygotowały wiernych duchowo na pełne ich przeżycie.

Wieczorem w minioną sobotę w sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej odbył się koncert muzyki Antonia Vivaldiego w wykonaniu artystów krakowskich. Wydarzenie, które cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem melomanów, zainicjowało tegoroczną edycję cyklu „Muzyka u Matki Bożej Dzikowskiej”, będącą kontynuacją dziękczynienia za 100-lecie istnienia dominikańskiej parafii. Za: [KAI](#)

W ŁAGIEWNIKACH OBCHODY 100-LECIA ŚMIERCI BŁ. MARII TERESY LEDÓCHOWSKIEJ

Miłość do Boga kazała robić jej wszystko, aby pomagać w zdobywaniu ludzkich serc, ludzkich umysłów, które mogłyby, poznawszy Ewangelię, wysławiać Jedyne Boga w Trzech Osobach – mówił abp Marek Jędraszewski w czasie Mszy św. sprawowanej w 100-lecie śmierci bł. Marii Teresy Ledóchowskiej w kaplicy klasztornej Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Przywołując opis życia duchowego wierzącego chrześcijanina z Listu św. Pawła do Rzymian, abp Marek Jędraszewski zaznaczył, że życie religijne, które przenika sposób pokonywania codziennych trudności, przeniknięte jest nadzieją na życie wieczne. Metropolita podkreślił, że takie życie wiodła bł. Maria Teresa Ledóchowska, której setna rocznica śmierci będzie obchodzona 6 lipca.



Dorastała w religijnej rodzinie odznaczającej się zdrową pobożnością. Od najmłodszych lat przejawiała wybitne uzdolnienia literackie, muzyczne i aktorskie, a swoje talenty wykorzystywała, by okazać solidarność z uciskami i zmaganiem innych. Przywołując biografię błogosławionej, arcybiskup mówił o emigracji Ledóchowskich do Austrii, rodzinnych trudnościach ekonomicznych, powrocie do Polski i walce z ospą. W 1886 r. Maria Teresa w Salzburgu spotkała się z ideą misyjną Kościoła. W jednej z broszurek przeczytała słowa: „Komu Bóg dał talent pisarski, niechaj go użyje na korzyść tej sprawy, ponad którą nie ma świętszej”.

Maria Teresa zerwała stosunki towarzyskie i oddała się wyłącznie sprawie Afryki. Zaczęła wydawać „Echo z Afryki” i prowadziła ożywioną korespondencję z misjonarzami. Wiedziała, że sprawą misji nie może zajmować się w pojedynkę, ale jest to rzecz ważna dla całego Kościoła. Opracowała statut Sodalitacji św. Piotra Klawera, które to dzieło pobłogosławił papież Leon XIII. 9 września 1896 r. Maria Teresa złożyła śluby zakonne.

Wydawane przez nią czasopismo misyjne ukazywało się w 12 językach, od 1892 r. także w języku polskim (pod koniec jej życia „Echo z Afryki” miało ok. 100 000 egzemplarzy nakładu). Drukowano także broszury misyjne, kalendarze, odezwy, katechizmy i książeczki religijne w językach Afryki. Nowe zgromadzenie zakonne zostało ostatecznie zatwierdzone w 1910 r.

Maria Teresa zmarła 6 lipca 1922 w obecności swoich duchowych córek. W 1945 r. rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny zakończony ogłoszeniem jej błogosławioną przez św. Pawła VI w 1975 r. Abp Marek Jędraszewski zwrócił uwagę na pewien paradoks. Maria Teresa nigdy nie była w Afryce, ale jak mało kto przyczyniła się do tego, aby wspierać pracę misjonarzy na całym świecie. – Nie będąc w Afryce była nazywana przez Afrykańczyków Matką Afryki – podkreślił metropolita krakowski. – Nie zawiodła jej nadzieja, ponieważ miłość Boża rozlana była w jej sercu. Miłość do Boga w Trójcy Świętej Jedyne, która kazała robić wszystko, aby pomagać w zdobywaniu ludzkich serc, ludzkich umysłów, które mogłyby, poznawszy Ewangelię, wysławiać Jedyne Boga w Trzech Osobach – mówił arcybiskup zaznaczając, że w ten sposób bł. Maria Teresa Ledóchowska wypełniła Chrystusowe wezwanie: „idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”.
Za: KAI

Refleksja tygodnia

HOMILIA KARD. MARCELLO SEMERARO PODCZAS BEATYFIKACJI MĘCZENNIC ELŻBIETAŃSKICH

“Przyjdź, oblubienico Chrystusa, przyjmij wieniec, który Pan przygotował dla ciebie na wieki”.

1. Drodzy Bracia i Siostry! Te starożytne słowa, zaczerpnięte z Pisma Świętego i słyszane przez nas w śpiewie przed Ewangelią, przypominają zaproszenie naszego Pana, które możemy dziś słusznie uznać za skierowane do każdej z dziesięciu sióstr elżbietanek, których beatyfikację dzisiaj celebруем. Tu, na tej Ziemi Dolnośląskiej, pod koniec II wojny światowej, były one żywym uobecnieniem owych mądrych panien z ewangelicznej przypowieści św. Mateusza, które wyszły na spotkanie Pana z zapalonymi lampami. W zamian za ich wierność i wytrwanie aż do przelewu krwi Bóg dał im wieniec chwały, z czego my sami dzisiaj się radujemy i co świętujemy. Ich dusze bowiem, jak słyszeliśmy we fragmencie Księgi Mądrości, „są w ręku Boga” (Mdr 3,1), ponieważ „znał je godnymi siebie” (3,5) i „przyjął je jako całopalną ofiarę” (3,6). Można powiedzieć, że ten dzień uprzedza dla nas dzień ostateczny, dzień sądu, kiedy one „zajają się” w naszych oczach (3,7).

2. W klimacie przemocy i ucisku, typowym dla tej końcowej fazy wojny, świadectwo nowych Błogosławionych jest słowem miłości, jest znakiem miłości oraz całkowitego oddania się niebieskiemu Oblubieńcowi. Jakaż moc rozbrzmiewa z okrzyku jednej z sióstr, która w swoich ostatnich słowach powiedziała: „Ja należę do Chrystusa i On jest moim Oblubieńcem!” (Positio, s. 101).

W wielu fragmentach Starego Testamentu Pan używał obrazu oblubienca i oblubienicy, aby mówić o sobie i swoim ludzie. Lub Boży był rzeczywiście narodem wybranym, ponieważ był kochany. Bóg pozyskał sobie swój lud, wyzwalał go z niewoli i ofiarując mu swoje przymierze. Moglibyśmy stwierdzić, że przez święte życie i przykładne męczeństwo siostry Paschalis Jahn i jej Towarzyszek. Pan chciał powiedzieć mieszkańcom tej ziemi: „Jesteście dla mnie ludem umiłowanym, wasza nadzieja jest moją wiernością, nie opuściłem was i nigdy was nie opuszczę. Niczego wam nie odbieram, bo nie szukam czego innego, jak tylko waszych serc, waszego oddania, waszej miłości”. O tej miłosiernej miłości Boga mówił św. Jan Paweł II podczas swojej ostatniej podróży do Polski. Powiedział: “Trzeba, aby orędzie o miłosiernej miłości zabrzmiało z nową mocą. Świat potrzebuje tej miłości. Nadszedł czas, żeby Chrystusowe przesłanie dotarło do wszystkich, zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo i godność zdaje się zatracać w misterium

iniquitatis. Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości”. (Błonie – Kraków 18 sierpnia 2002 r.)

Głoszenie Królestwa Chrystusa, “królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju”. (Mszał Rzymski dla Diecezji Polskich, s. 205*) to nie tylko męczeństwo, które naznaczyło ostatnie chwile życia naszych nowych Błogosławionych. Bowiem, całe życie tych sióstr, za przykładem ich Współzałożycielki i pierwszej Przełożonej Generalnej, błogosławionej Marii Luizy Merkert, było prawdziwym darem z siebie w służbie chorym, maluczkim, ubogim, najbardziej potrzebującym. Ich bezinteresowna i heroiczna miłość była tak wielka, że powstrzymywała je nawet wówczas, gdy ucieczka pozwoliłaby uniknąć im największego ryzyka, jakim bez wątpienia było na przełomie lat 1944-1945 zbliżanie się Armii Czerwonej, co niosło ze sobą wieści o jej brutalności i okrucieństwach popełnianych przez żołnierzy na mieszkańcach Prus Wschodnich. Kiedy więc wojsko zbliżało się do Wrocławia, wielu cywilów stanęło przed wyborem czy ratować się ucieczką, czy pozostać i narażać się na niebezpieczeństwo. Siostry Elżbietanki zdecydowały pozostać w miejscowościach zajętych przez Sowietów. W liście z marca 1945 r. pisały: “Według nas jest naszym obowiązkiem pozostać przy tych potrzebujących” (Positio, s. 119). Poprzez ich niezłomny charakter przyłgnięcia do Chrystusa, ich całkowite i niepodzielne oddanie się całym sercem Bogu i bliźniemu, znalazły swoje potwierdzenie właśnie w tych okolicznościach. Poszły na śmierć z heroiczną odwagą, o której opowiadało wielu świadków, w myśl słów św. Pawła, które dzisiaj wysłuchaliśmy: „Któż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej? [Rz 8,35]. Tak, ich życie było przepelnione największą miłością, tą miłością, którą nakazał sam Pan: “Jak Ja was umiłowalem” (J 15,12). Św. Augustyn komentuje: “W jaki sposób nas umiłowales, abyśmy wiedzieli, jak winniśmy się miłować? Posłuchajcie: Nikt nie ma większej miłości niż oddać życie za przyjaciół. Miłujcie się nawzajem, aby każdy ofiarował swoje życie za drugich. Męczennicy bowiem wprowadzili w czyn to, o czym mówi również ewangelista Jan w swoim liście: Jak Chrystus oddał swoje życie za nas, tak i my powinniśmy oddać nasze życie za braci” (Sermones, 332,2)

3. Bogactwo duchowe nowych Błogosławionych wspiera i inspiruje nas do bycia lepszym człowiekiem. Równocześnie ich męczeństwo przywodzi na myśl sytuacje, których doświad-

czamy dzisiaj w Europie XXI wieku. Są to okoliczności, w których – widząc sceny dokonywanej przemocy, gorzkiego okrucieństwa, nieuzasadnionej nienawiści – odczuwamy pragnienie pokoju i budowania harmonii poprzez gesty miłości, otwartości, akceptacji i gościnności. Wobec bolesnych wydarzeń, które dotknęły Ukrainę, podczas Audjencji generalnej w Środę Popielcową, Papież Franciszek skierował szczególne pozdrowienie dla Polaków, geograficznie tak bliskich teatrowi tych brutalnych czynów. Powiedział: „Wy jako pierwsi wsparliście Ukrainę, otwierając swoje granice, swoje serca i drzwi swoich domów dla Ukraińców uciekających przed wojną – powiedział. – Hojnie ofiarujecie im wszystko, czego potrzebują, by mogli żyć godnie, pomimo dramatu obecnej chwili. Jestem wam głęboko wdzięczny i z serca wam błogosławie!” (Audjencia generalna, 2 marca 2022 r.). Pokój buduje się poprzez konkretne gesty bezinteresownej miłości, służy się mu oddaniem i wiernością, gdy wymaga się od nas, abyśmy okazali troskę o innych. To jest konkretna odpowiedź, której obok modlitwy każdy z nas może udzielić w obliczu tak wielkiej brutalności, barbarzyństwa i niesprawiedliwości, których jesteśmy świadkami. Nowe błogosławione są dla nas w tym momencie doskonałym przykładem. Nie możemy dziś celebrować ich beatyfikacji, bez przypomnienia błogosławieństwa wypowiedzianego przez Jezusa: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9).

Z miłości do Boga, siostry Paschalis Jahn i jej Towarzyszki zapagnęły własnym męczeństwem bronić swojego dziewictwa i czystości. Jeśli nawet w sloganowych wyrażeniach i pojęciach świata, w którym żyjemy, wydaje się, że nie ma miejsca na takie słowa, nie możemy pozwolić, aby został wyeliminowany i zabrany skarb, jaki zawierają. Nowe błogosławione są bowiem ostatnim ogniwem długiego łańcucha, tak długiego jak cała tradycja Naszego Kościoła. Już pierwsi Ojcowie Kościoła wywyższali konsekrowane dziewictwo i czystą miłość dziewic. Czystość jest bowiem najszlachetniejszym wyrazem dobrowolnej miłości, która czyni z siebie całkowity dar, niczego sobie nie zatrzymując. Przykład nowych Błogosławionych tak jasny i przejrzysty, sprzeciwia się bardzo szerokiemu działaniu na rzecz zaciemnienia ludzkiej miłości. Przypomina wszystkim – myślę zwłaszcza o młodzieży – jakiej miłości szuka serce człowieka. Czy nie znajdujemy jej może w darze z siebie? I czy nie jest prawdą, że im cenniejszy jest dar, tym bardziej wymaga od nas, abyśmy go strzegli? Wpatrując się w przykład tych dzielnych i szczerych kobiet, każdy może odkryć, że jest powołany do prawdziwej, troskliwej i bezinteresownej miłości. Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa go „podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej” (1604).

Wreszcie, czyż nie można dostrzec, jak jaśnieje w tych Męczennicach godność kobiety, która w planie Odkupienia ma największe uznanie w Najświętszej Maryi Pannie? Pozwólcie, że ponownie odczytam razem z wami jedno ze zdań, którymi św. Jan Paweł II zakończył z okazji Roku Maryjnego 1981 swój list apostolski *Mulieris dignitatem*: „Kościół składa dzięki za wszystkie przejawy kobiecego „geniuszu” w ciągu dziejów, pośród wszystkich ludów i narodów; składa dzięki za wszystkie charyzmaty, jakie Duch Święty udziela niewiastom w historii Ludu Bożego, za wszystkie zwycięstwa, jakie zawdzięcza ich

wierze, nadziei i miłości: składa dzięki za wszystkie owoce kobiecej świętości” (31). Tak dziękujemy Bogu wraz z całym Kościołem za świętość Paschalis Jahn i jej dziewięciu Towarzystek. Prosimy Pana za ich wstawiennictwem, aby światu nigdy więcej nie zabrakło szacunku dla kobiecości, równości w godności mężczyzny i kobiety oraz ochrony macierzyństwa.



4. Drodzy Bracia i Siostry! Wróćmy do fragmentu Ewangelii wg św. Mateusza. Dziesięć dziewic wzięło swoje lampy i poszło na spotkanie z oblubieńcem. Pięć z nich miało przy sobie odpowiedni zapas oliwy, podczas gdy pozostała piątka okazała się nierozważna, ponieważ oliwa się im skończyła. Św. Bazyli Wielki potwierdza, że znaczenie tej oliwy to „gotowość do pełnienia woli Bożej każdego dnia i każdej godziny (Regulae morales, 80,22). Dzień i godzina woli Bożej były dla dziesięciu dziewic, które dziś zostały beatyfikowane, wypełnieniem przez męczeństwo ich pełnego oddania w miłości. W przeciwnieństwie do dziewic z przypowieści, wszystkie dziesięć, z ich własnym charakterem i osobistymi cechami, przyjęły okrucieństwo cierpienia, brutalność upokorzeń i poszły na spotkanie śmierci. Teraz gdy ich świętość została uznana przez Kościół, są nam dane jako orędowniczki przed Bogiem. Najświętszej Maryi Pannie, Królowej Polski, świętej Edycie Stein, która tutaj we Wrocławiu przyszła na świat i dziesięciu nowym Błogosławionym powierzamy nasze potrzeby i nasze troski, nasze nadzieje i nasze oczekiwania. W sposób szczególny polecamy im dzisiaj naród ukraiński, migrantów i nasze dążenie do pokoju.

Błogosławiona Paschalis Jahn z sercem pełnym miłości,
Błogosławiona Melusjo Rybka, niewiasto mężna,
Błogosławiona Edelburgis Kubitzki, przykładzie ewangelicznego ubóstwa,
Błogosławiona Adelo Schramm, dziewico roztropna,
Błogosławiona Acutino Goldberg, miłośniczko sprawiedliwości,
Błogosławiona Adelheidis Töpfer, wzorze wiary,
Błogosławiona Felicitas Ellmerer, postulszna do końca,
Błogosławiona Sabino Thienel, ze spojrzeniem pełnym nadziei,
Błogosławiona Rosario Schilling, wzmocniona pokutą,
Błogosławiona Sapientio Heymann, dziewico pełna mądrości,
Módlcie się za nami!
Za: KAI

Wiadomości ze świata

PAPIEŻ DO MISJONARZY AFRYKI: ŚWIADECTWO EWANGELII POPRZECZ MODLITWĄ I BRATERSTWEM

„W sytuacjach ubóstwa, braku bezpieczeństwa oraz niedostatku jesteście posłani, aby żyć radością Ewangelii” –

powiedział Papież do uczestników kapituły generalnej zgromadzenia Misjonarzy Afryki. Jako temat refleksji wybrała

ona misję jako świadectwo profetyczne. Franciszek zaznaczył, że ogromnie ważne jest, aby pielęgnować pamięć o

przebytej drodze, ponieważ ona podsyca płomień nadziei. Ci, którzy potrafią dziękować Bogu za otrzymane dary są otwarci na jego niespodzianki i ufają Opatrzności.

Ojciec Święty zaznaczył, że jednym z elementów świadectwa prorockiego zgromadzenia Misjonarzy Afryki jest wierność korzeniom i charyzmatowi pozostawionemu przez kard. Charlesa Lavigerie. Ten dar zachowuje swoją moc w takim stopniu, w jakim prowadzi do Chrystusa i przekazuje Ewangelię. Ważne, aby czynić to przede wszystkim na sposób świadectwa. Szczególnie dotyczy to tych, którzy powołani są do przeżywania misji w kontekście pierwszej ewangelizacji oraz dominującej religii islamskiej.

„Świadectwo oznacza zasadniczo dwie rzeczy: modlitwę i braterstwo. Serce otwarte na Boga oraz serce otwarte na

naszych braci i siostry. Przede wszystkim przebywanie w obecności Boga, pozwalanie Mu, by patrzył na ciebie, każdego dnia, w adoracji. Tam czerpać soki, w tym «trwaniu w Nim», w Chrystusie, które jest warunkiem bycia apostołem (por. J 15, 1-9).



To jest paradoks misji: możesz wyjechać tylko wtedy, gdy zostaniesz – podkreślił Papież. – Jeśli nie jesteś zdolny do pozostawiania z Panem, nie powinieneś jechać. Ostatnio świadectwo Karola de Foucauld zostało zapro-

ponowane do czci Kościołowi powszechnemu: jest to z pewnością inny charyzmat, ale ma on również wiele do powiedzenia wam, jak i wszystkim chrześcijanom naszych czasów. On, «wychodząc od intensywnego doświadczenia Boga, przeszedł drogę przemiany, aż do poczucia, że jest bratem wszystkich» (Enc. Fratelli tutti, 286). Modlitwa i braterstwo: Kościół powinien powrócić do tego podstawowego rdzenia, do tej promieniującej prostoty, oczywiście nie w sposób jednolity, ale w różnorodności swoich charyzmatów, posług i instytucji.“

Ojciec Święty zwrócił uwagę, że misja prorocka ma przede wszystkim charakter wspólnotowy. Każda mała wspólnota, która żyje modlitwą i braterstwem jest wezwana do dialogu ze środowiskiem, w którym żyje, z konkretnymi ludźmi oraz z lokalną kulturą.

Za: www.vaticannews.va

KONFERENCJA ZAKONNA AMERYKI ŁACIŃSKIEJ ZANIEPOKOJONA SYTUACJĄ POLITYCZNĄ

Latynoamerykańska i Karaibska Konfederacja Zakonna (CLAR) jest zaniepokojona sytuacją polityczną w regionie. Osłabienie demokracji, struktury społecznej i coraz większy brak stabilizacji politycznej w wielu krajach Ameryki Łacińskiej, w których są łamane podstawowe swobody, są powodem do niepokoju, stwierdziło wspólne oświadczenie 22 krajowych konferencji zakonnych skupionych w CLAR.

Nie do przyjęcia jest fakt, że zagrożenia dla demokracji, zmiany klimatyczne i brak dostępu do możliwości ekonomicznych, społecznych i politycznych nadal poważnie i nieproporcjonalnie wpływają na życie osób najbardziej narażonych i systematycznie marginalizowanych w Ameryce Łacińskiej, głosi dokument, opublikowany 11 czerwca.

Założona w 1959 roku CLAR skupia krajowe konferencje zakonne z Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Swoją siedzibę ma w stolicy Kolumbii – Bogocie.

Za: **KAI**

KS. KRAWIEC O PRZEBIEGU KAPITUŁY GEN. PAULISTÓW

W Aricci pod Rzymem odbywa się 11. kapituła generalna Towarzystwa św. Pawła, zwanego popularnie paulistami. Charyzmatem zgromadzenia jest ewangelizacja za pomocą środków społecznego przekazu. Zostało założone przez zmarłego 50 lat temu bł. Jakuba Alberione. Działa aktualnie w 30 krajach na całym świecie. W wydarzeniu bierze udział reprezentujący region polsko-ukraiński, stały korespondent Radia Watykańskiego, ks. Mariusz Krawiec. W kapitule uczestniczy 60 paulistów z 22 krajów, najmłodszy z nich ma 31 lat, a

najstarszy 78. Chociaż reprezentują różne tradycje kulturowe łączy ich jeden cel: bycie rzemieślnikami komunii, aby proroczo głosić radość Ewangelii w kulturze komunikacji.



„Jednym z bieżących zagadnień jest temat drogi synodalnej. Podczas kapituły jest dla nas bardzo ważne, że jest

między nami właśnie ta wymiana. Przez prawie trzy tygodnie bardzo intensywnie pracujemy, spotykamy się w różnych grupach językowych, mówimy o tym, czego doświadczamy, ale także chcemy wspólnie kroczyć do przodu, chcemy iść razem jako zgromadzenie, które ma wymiar misyjny. To jest dla nas bardzo ważne, że pracując w środkach społecznego przekazu działamy w kontekście międzynarodowym. Wnoszę do niego doświadczenie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, który w jakiś sposób reprezentuję, tego Kościoła, który właśnie przeżywa dramat związany z wojną” – zaznaczył ks. Krawiec.

Za: www.vaticannews.va

POLSKI DZIEŃ NA KAPITULE ORIONISTÓW

8 czerwca Oriońska Rodzina Charyzmatyczna zakończyła fazę słuchania. Zapoznano się ze sprawozdaniami przedstawicieli różnych gałęzi Oriońskiej Rodziny Charyzmatycznej zaproszonych do Montebello della Battaglia. Następnie wraz z gośćmi udaliśmy się do Domu Macierzystego Księży Orionistów, gdzie

żył, pracował i modlił się św. Alojzy Orione i spotkaliśmy się z biskupem Tortony. Bp Guido Marini przewodniczył Mszy Świętej, podczas której Rodzina Oriońska złożyła swoje Wyznanie Wiary. W wygłoszonej konferencji ukazał nam, że mamy „żyć Chrystusem, żywą wiarą, nadzieją i miłosierdziem” jak św. Alojzy Orione.



9 czerwca w święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i wiecznego Kapłana na Kapitulie Generalnej przypadał Dzień Polski, podczas którego animowali spotkania oraz przewodniczyli liturgii delegaci z Polskiej Prowincji. Jutrznię poprowadził ks. Adam Gołębiak FDP a *Lectio Orioniana* wygłosił ks. Sylwester Sowizdrzał FDP, który bazując na tekście Księdza Orione ukazał współczesne przykłady i sposoby *rzucenia się w płomień nowych, nadchodzących czasów*. Mszy Świętej przewodniczył i słowo Boże o świętowaniu jubileuszów i potrzebie przebaczenia wygłosił ks. Krzysztof Miś FDP.

W tym dniu nie zabrakło polskich słodkości, potraw oraz prezentów, którymi zostali obdarowani wszyscy ojcowie kapitulni, a pośród polskich modlitw i pieśni Delegaci zastanawiali się nad tematem tożsamości oriońskiej. Za: www.orione.pl

800-LAT OBECNOŚCI FRANCISZKANÓW W NIEMCZECH

W 2021 r., w samym środku pandemii, rodzina franciszkańska w Niemczech obchodziła 800-lecie swojej obecności po drugiej stronie Alp. Od tego czasu bracia mniejsi konwentualni są nieprzerwanie obecni w Würzburgu.

W poniedziałek po Zielonych Świątkach 2021 r. tylko niewiele osób mogło wziąć udział w rocznicowej uroczystości. Bracia wraz z bp. Franz Jung i burmistrzem Johann Christian Schuchardt zebrali się w „Wöllrieder Hof”, nieco poza Würzburgiem, miejscu, gdzie pierwsi franciszkanie osiedlili się, aby opiekować się trędowatymi. Stamtąd procesja udała się na Franziskanergasse, gdzie dziś znajduje się klasztor braci.

Poniedziałek po Zielonych Świątkach 2022 r. był okazją do powtórzenia jubileuszowych obchodów na większą skalę. Bracia byli szczególnie zadowoleni z obecności ministra generalnego fr. Carlosa A. Trovarelli. W uroczystości wzięło udział około 50 braci z Niemiec i zagranicy. Wierni z miasta okazali swoją solidarność z zakonnikami i licznie przybyli na uroczystości w kościele Franziskanerkirche.

Minister prowincjalny prowincji św. Elżbiety w Niemczech fr. Andreas Murk powitał, obok ministra generalnego, licznych współbraci przybyłych z Polski,

Holandii, Austrii, Szwajcarii, Peru, Indii, Zambii, Chorwacji, Słowenii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak również asystenta generalnego CEF (Centralis Europae Foederatio) fr. Igora Salmić i przewodniczącego CEF fr. Milana Kos. Podziękował także ministrowi prowincjalnemu prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię w Polsce (Kraków) fr. Marianowi Gołąbowi i ministrowi prowincjalnemu prowincji św. Hieronima w Chorwacji fr. Miljenko Hontić, a także kustoszowi prowincjalnemu kustodii św. Leopolda i św. Mikołaja z Flüe w Austrii i Szwajcarii fr. Dariuszowi Zajęcowskiemu oraz delegatowi prowincjalnemu w Holandii fr. Thijs Van Moons za ich obecność i uznanie.



W imieniu miasta Würzburga burmistrz Schuchardt wyraził wdzięczność za posługę braci mniejszych konwentualnych i podkreślił wspólną troskę zakonników i administracji o to, by być obecnym dla ludzi i ich spraw. Bp Franz JUNG nie mógł przybyć z powodu choroby.

Główną prelekcję wygłosił fr. Niklaus Kuster OFM Cap ze Szwajcarii. Podjął on próbę dialogu z historią i stwierdził: „Doświadczenia pionierów mogą nas inspirować, ponieważ misja zawsze pozostaje ta sama: rozwijać cenny charakter w nowej kulturze i wprowadzać go w otwartą przyszłość!” Zachęcił wszystkich współbraci, aby zawsze zaczynali od nowa: „800 lat temu zaczęło się z odwagą zapuszczenia się w nowe środowisko. Przyszłość nie żyje zachowywaniem historii, ale zaczyna od nowa”.

Po przemówieniu współbracia zaprosili uczestników na kawę i ciasto do klasztoru. Wiele osób skorzystało z okazji, by złożyć osobiste podziękowania.

Mszy św. przewodniczył fr. Igor Salmić, a homilię wygłosił fr. Carlos Trovarelli. Mówca podkreślił, jak bardzo dzisiejsze społeczeństwo zależy od franciszkańskiego świadectwa i jak bardzo zakonnicy muszą starać się być autentycznymi synami św. Franciszka. „Niech Bóg obdarzy nas na obchodzone osiemsetlecie zapalem misyjnym, zdolnym ofiarować temu społeczeństwu, temu krajowi coraz obfitszą łaskę charyzmatyczną, łaskę zbliżenia się, na ile to możliwe, naszym osobistym i wspólnotowym stylem życia do natchnień serafickiego ojca i jego pierwszych towarzyszy”. Radosny dzień jubileuszowy zakończył się uroczystą kolacją. *Ad multos annos...*

Fr. Andreas MURK, minister prowincjalny
Za: www.ofmconv.net

MARIANIN Z CHARKOWA: MAMY JUŻ DOŚĆ TEJ WOJNY, RATUJE NAS HUMOR I MODLITWA

Rosjanie wznowili ostrzeliwanie dzielnic mieszkalnych Charkowa, podobnie jak było to w pierwszych tygodniach wojny. Mer

tego drugiego co do wielkości ukraińskiego miasta przyznał, że agresorzy używają coraz mocniejszych bomb do ostrzeliwania cywilów. Dopuszczają się też zbrodni wojennych, stosując broń kasetową, zakazaną prawem międzynarodowym.

Pracujący w Charkowie ks. Mikołaj Bieliczew podkreśla, że ludzie są już bardzo zmęczeni ostrzałami i psychicznie nie

wytrzymują siedzenia w schronach. „Pracujemy, modlimy się i spacerujemy pod bombami. Trzeba jakoś żyć” – wyjaśnia marianin.

„Na ten temat jest taki współczesny charkowski humor. Mówimy, że nie ma sensu iść spać przed północą, dlatego że po 23 i tak nas obudzą... Wczoraj akurat o tej godzinie poszedłem się napić kawy zbożowej i się zaczęło, chata trochę się trzęsła. Już się do tego przyzwyczailiśmy. Posiedzieliśmy na korytarzu, pomodliliśmy się i żyjemy dalej. Rzeczywiście, przez ostatni tydzień tych ostrzałów jest więcej, ale my rozumiemy, że nic się z tym nie da zrobić. Ponieważ Rosjanom nie udaje się zwyciężyć w wojnie, to coraz częściej atakują dzielnice mieszkalne –

powiedział ks. Mikołaj Bieliczew. – Jesteśmy już zmęczeni wojną, przyzwyczailiśmy się do tego chorego stanu rzeczy. To źle, bo ludzie przecież giną, ale już naprawdę nie mamy sił, żeby siedzieć w schronach, trzeba jakoś żyć. Dość dużo ludzi powróciło do miasta, to widać na ulicach, choć do zakończenia wojny jest jeszcze daleko. Coraz bardziej uświadamiamy sobie, że kolejna zima będzie bardzo, bardzo ciężka. Codziennie dzieją się małe cuda. Wiele jest solidarności i pomocy wśród ludzi i to podnosi na duchu, ale psychiczne zmęczenie jest ogromne. Widzę to po sobie, żeby normalnie spać muszę brać środki nasenne, bo jednak te wybuchy trochę działają na nerwy” – wyznał zakonnik.

Za: www.vaticannews.va

KAPUCYNI: MIĘDZYNARODOWE WSPÓLNOTY W AMAZONII

2 lutego 2022 r. zostały powołane do życia dwie, pierwsze w Amazonii, międzynarodowe wspólnoty braterskie, które tworzy dziesięciu braci: z Kolumbii, Peru, Brazylii i Meksyku. Dzięki tej inicjatywie powstały konkretne warunki, w których nasze wartości charyzmatyczne, takie jak braterstwo, modlitwa, minoritas i apostołstwo-misja, mogą być przeżywane bardziej intensywnie.



„Te dwie międzynarodowe wspólnoty braterskie pozwalają na powrót do niektórych wartości charyzmatycznych,

które zostały już zaniechane i zapomniane”, twierdzi radny generalny, br. Silvio Almeida. Nowe wspólnoty są nie tylko szansą dla okręgów bezpośrednio w nie zaangażowanych, ale stanowią propozycję dla całej Ameryki i dowodzą, że pośród różnych rzeczywistości, w których żyją bracia, współpraca jest możliwa. „Te wspólnoty, to międzynarodowy projekt, który służy jako model lub pilotaż do otwarcia innych placówek w obu Amerykach” – mówi wikariusz generalny, br. José Ángel Torres.

Za: www.kapucyni.pl

CZY KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA W KIJOWIE WRÓCI DO KATOLIKÓW? OBLACI WYJAŚNIAJĄ

W ostatnich tygodniach powstało wielkie zamieszanie w sprawie kijowskiego kościoła.

W dniu 1 czerwca kościół św. Mikołaja w Kijowie miał oficjalnie przejść na własność oblackiej parafii. Biorąc pod uwagę obecność na uroczystościach ministra kultury, tak to wyglądało. Pomimo wciąż toczących się procedur biurokratycznych MKIP (Ministerstwa Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy) i parafii, udało się osiągnąć pewien konsensus. Jednak później doszło do sprostowania ze strony MKIP, w którym jak się wydaje, w swojej retoryce wraca do punktu wyjścia. Jak i dlaczego tak się stało – odpowiada proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Kijowie – o. Paweł Wyszowski OMI.

Pomimo że nie ma formalnych przeszkód...

Chcę podkreślić naszą wdzięczność ministrowi za obecność i tym, którzy pomagają w sprawie oddania naszego kościoła wspólnocie parafialnej. Lecz jak mówi przysłowie, „Jeden w polu nie jest wojownikiem”. Przez to sprostowanie zdaje się, że w samym MKIP działają jakieś siły, które przez podobnego rodzaju sprostowania usiłują przeszkodzić ministrowi i nie dają mu możliwości wypełnienia swojej obietnicy. Trzeba zaznaczyć, że na chwilę obecną nie istnieje żadna realna przeszkoda, żeby w kościele swoją działalność prowadziła parafia.

Kościół rozpada się

Wcześniej był problem z przeniesieniem organów państwowych, które w 1980 roku władze Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki umieściły w kościele zamiast prezbiterium, ponieważ

nie było innego odpowiedniego pomieszczenia dla ustawienia takiego instrumentu. To obiektywne. Dlatego podjęto decyzję o budowie nowego budynku do 2023 roku i przeniesieniu tam organów oraz artystów Narodowego Budynku Organowej Muzyki. Wraz z tym kościół miał być przekazany na własność parafii. Już wtedy mocno podkreślano kwestię niszczenia kościoła – zaciekanie i naruszenie fundamentów, przeciekanie dachu, odpadające elementy elewacji. Przez lata parafianie o tym alarmowali i prosili o pozwolenie na podjęcie działań mających na celu odrestaurowanie i uratowanie kościoła.

Tłumaczyliśmy władzom, że zaangażowanie fachowców i niezbędnych środków będzie możliwe tylko wtedy, gdy kościół będzie przekazany do stałego użytkowania parafii z odpowiednią rejestracją prawną. A im szybciej to nastąpi, tym większe szanse na zachowanie tej perły Kijowa.

Pożar kościoła

W dniu 3 września 2021 roku spłonęły organy z przyczyn niezwiązanych z działalnością parafii. Od tamtego czasu artyści nie mogli gromadzić się w kościele na próbach, ani koncertować. Czyli de facto Narodowy Dom Muzyki Organowej przeemieścił swoje zasoby do innych lokalizacji. Z powodu całkowitego zniszczenia organów, ustała też potrzeba szukania dla nich pomieszczenia. Faktycznie przeszkód, które blokowały przekazanie świątyni do 2023 roku nie ma. Dlatego na początku listopada 2021 r. między parafią a władzami (Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy) zostało podpisane memorandum o przekazaniu kościoła parafii z dniem 1 czerwca 2022 r. Jednocześnie władze zapowiedziały wdrożenie niezbędnych, przewidzianych prawem środków dla prawnej rejestracji stałego użytkownika kościoła przez parafię.

Pozostałości sowieckiej mentalności

Wydawałoby się, że po ustaniu czerwonego kolosa na glinianych nogach – państwa sowieckiego, niepodległa Ukraina musiałaby się pozbyć podstaw ZSRR i skorzystać z restytucji w odniesieniu do własności Kościoła – wyeliminować wiele lat niesprawiedliwości i oddzielić się od bolszewicko-komunistycznej przeszłości, przekreślić, pozbyć się haniebnych praktyk i zacząć budowanie kraju od czystej karty, naprawić błędy przeszłości. Za rządów sowieckich praktycznie wszystkie budynki sakralne zostały wywłaszczone (znacjonalizowane), ponieważ Bóg nie istniał w systemie sowieckim. Z tego samego powodu siłą niszczone parafie (wspólnoty religijne). Komuniści bali się Świata, bali się Boga i dlatego próbowali walczyć z wiarą w Zmartwychwstałego, zamieniając świątynie w wysypiska śmieci, tzw. „domy kultury”, planetaria, sale koncertowe. To jak z wprowadzeniem alternatywy dla świąt Bożego Narodzenia – wprowadzenie „Nowego Roku” i „dziadka mroza” zamiast św. Mikołaja. Zło nie może tworzyć, tylko kopiować i zniekształcać. Ale niestety Ukraina nadal istnieje w sowieckim układzie współrzędnych. Jesteśmy jedynym krajem w Europie, oprócz totalitarnej Białorusi i Federacji Rosyjskiej, gdzie nie odbyła się lustracja bezpośrednio po ogłoszeniu niepodległości, ani też restytucja zrabowanego przez bolszewików mienia, w tym kościelnego. W ten sposób Ukraińcy do dzisiaj nie nawrócili się za zbrodniczą przeszłość, nie odpokutowali za czyny ukraińców-komunistów, którzy zniszczyli tysiące chrześcijan, kapłanów, zburzyli tysiące świątyń, okaleczyli losy setkom tysięcy ludzi. Od trzydziestu lat Ukraińcy błakają się wśród pozostałości komunistycznej epoki. Od trzydziestu długich lat dojrzejają do niezależności, samodzielności, godności, śmiałości bycia wolnymi; męstwa, żeby pozbyć się skutków zbrodniczego reżimu komunistycznego.

Prawa wierzących tylko na papierze

Komuniści otwarcie walczyli z Kościołem i przekształcili naszą świątynię na salę koncertową. Budynek kościoła, dzięki komunistycznym funkcjonariuszom oraz ideologom ateizmu, stał się jednym z centrów rozrywkowych. Na początku okradli go, zniszczyli, okaleczyli, wywieźli organy, ikony, zbezczeszcili ołtarz, a dopiero w latach 70-tych, uświadomiwszy sobie wartość kulturową unikalnego gotyckiego dzieła architekta Gorodeckiego, postanowili zamienić na salę koncertową – budynek muzyki organowej. Dobrze, że nie zburzyli go całkowicie i nie wybudowali na miejscu świątyni, jak teraz się przyjęło, kompleksu mieszkalnego czy handlowo-rozrywkowego.

Budynek kultu, chrześcijańska świątynia, miejsce oddawania czci Twórcy, konsekrowany, czyli oddzielony dla Boga, kościół św. Mikołaja z pomocą ateistów stał się salą koncertową. Ta haniebna praktyka była szeroko rozpowszechniona w ZSRR.

Współczesna, niepodległa Ukraina deklaruje zupełnie inne wartości, odmienne od sowieckich. Wolność sumienia, wyznania – zyskały status niezwykłych praw człowieka i obywatela.

O. J. KRAWIEC OP, DOMINIKAŃSKIE WIĘŚCI Z UKRAINY

Drogie Siostry, Drodzy Bracia, zadzwoniłem dziś do starszej kobiety, której syn walczy na froncie. „Dzień dobry, tu ojciec Jarosław...” Po drugiej stronie cisza. Przedstawiam się raz jeszcze i od razu wyjaśniam, dlaczego dzwonię. Moja rozmówczyni tłumaczy

po chwili, że głos nieznanego mężczyzny w słuchawce zaskoczył ją i przestraszył. Rzeczywiście, w czasie wojny taki telefon może oznaczać złe nowiny dotyczące syna. Zapewne pani Nadia nie jest teraz jedyną matką, żoną lub córką, która z niepokojem podnosi słuchawkę.

Tydzień temu jechałem pociągiem z Kijowa do Chmielnickiego. Naprzeciwko siedziała, a właściwie polegiwała

Werchowna Rada pierwszego zwołania nawet uchwaliła ustawę „O wolności sumienia i organizacjach religijnych”, która przewiduje prawo i porządek oddania mienia kościelnego organizacjom wyznaniowym.



Niestety, praktyka diametralnie odbiega od teorii. Prawa wierzących (chrześcijan) określone w Ustawie Zasadniczej nadal pozostają tylko na papierze. Z czasem ustawa „O wolności sumienia i organizacjach religijnych” przestała obowiązywać ze względu na szereg innych aktów prawnych, moc prawna których została uznana przez sądy ukraińskie za bardziej znaczącą i istotną. Oznacza to, że istnieją ustawy, dekryty i rozporządzenia, które nie tylko są sprzeczne z ustawą „O wolności sumienia i organizacjach religijnych”, ale także neutralizują jej skutki. Taki nonsens. Prawo istnieje, ale nie da się egzekwować i w tym celu utworzono cały szereg przeszkód legislacyjnych. Dlaczego? Żeby nie oddawać Bogu to, co Boże. Aby dalej kontynuując upokarzającą człowieka praktykę ZSRR, posiadać kościoły-sale koncertowe, kościoły-kina, kościoły-muzea...

To boli, szczególnie teraz, podczas krwawej wojny, kiedy rząd stawia opór Kościołowi – instytucji, która wszystkie swoje wysiłki kieruje na służbę ludziom, społeczeństwu. Kościół jest jedynym istniejącym kompasem moralnym. Latarnią, która prowadzi ludzi do wiary, miłości, nadziei, do życia, źródłem którego jest Bóg. Nigdy ludzie nie potrzebują Chrystusa tak, jak w czasie wojny, cierpienia, strat i śmierci. Bóg jest potrzebny ludziom i Kościół jest tym środowiskiem, gdzie każdy może spotkać Zmartwychwstałego, dotknąć wiecznej Miłości. Stąd zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli, prosząc ich o modlitwę, oraz do rządu polskiego, aby świątynia św. Mikołaja w Kijowie została jak najszybciej zwrócona wiernym.

o. Paweł Wyszowski OMI – pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1993 roku. Święcenia prezbiteratu otrzymał 10 lipca 1999 roku. W latach 2013-2022 pełnił funkcję przełożonego Delegatury misjonarzy oblatów na Ukrainie. Od 2022 roku jest proboszczem obłackiej parafii w Kijowie. Za: www.oblaci.pl

młoda dziewczyna. Zwróciłem na nią uwagę, bo była podobna do Mariny, wolontariuszki i aktorki kijowskiego teatru „Srebrna Wyspa”, z którą współpracowaliśmy na początku wojny. Ponadto poruszała się o kulach. Okazało się, że dzień wcześniej poważnie zwichnęła nogę w kostce zrywając ścięgna. Wiem co to oznacza, bo niedawno miałem podobne problemy z poruszaniem się. Moja współpasażerka jechała zobaczyć się ze swoim chłopakiem, który służy

w armii. Najwyraźniej bardzo zależało jej na tym spotkaniu, skoro nawet poważna kontuzja nie była w stanie jej zatrzymać. Na peronie w Winnicy czekał na nią młody żołnierz. Okazało się, że nie byłem jedyną osobą, która kibicowała tej parze. „Wzięły od niej torebkę, to byłoby jej łatwiej!” – komentowały siedzące za mną kobiety. Rzeczywiście, młodzieniec był najwyraźniej niedoświadczony w tych sprawach, bo odnosiło się wrażenie, że nie do końca wie, jak się zachować. Mam nadzieję, że wojna będzie dla nich łaskawa i dostaną czas, by cieszyć się sobą i nauczyć wzajemnej troski.

Wojna prowokuje do okazywania sobie uczuć. Widzę to niemal codziennie na ulicach ukraińskich miast. W pobliżu naszego klasztoru znajdują się jednostki wojskowe, więc nie brakuje kobiet i mężczyzn w mundurach. Ludzie tutaj wyczuwają, że nie warto tracić czasu, bo może nie zostało go wiele. Zwłaszcza kiedy chłopak, mąż lub żona za chwilę zostaną wysłani na front. Niestety coraz częściej słyszy się o dotkliwych stratach po stronie ukraińskiej. Ojciec Tomasz zrobił niedawno zdjęcie Marsowego Pola we Lwowie. To spory plac przylegający do Cmentarza Łyczakowskiego. Zaczęto tam grzebać nowych ukraińskich bohaterów. „Tragiczny kalendarz odmierzający kolejne dni i miesiące wojny” – piszę do Tomka. „Ostatni raz byłem tu zimą. Było pusto” – odpowiada.

Do Kijowa wróciło już wiele osób, które wyjechały, kiedy stolica była ostrzeliwana i oblegana przez rosyjskie wojska. Widać, że młodzi ludzie naprawdę stęsknili się za swoim miastem, a przede wszystkim za sobą. Spacerując po Chreszczatyku, centralnej ulicy Kijowa, zaszedłem coś przekąsić w znanej na całym świecie sieci barów szybkiej obsługi. Nie wiem czy z głodu, czy bardziej z radości, że wreszcie jest otwarte. Klientów nie brakowało. Stojąc przy ekranie, gdzie zamawia się jedzenie, nastolatka tłumaczyła swojemu koledze, że w Polsce, to można było zamówić rzeczy, których tutaj nie ma. Bardzo się cieszę, że wrócili, że są, że opustoszała do niedawna metropolia znów żyje. Zgadza się, z Rusłanem Horovym, ukraińskim pisarzem, którego książki właśnie czytam, że wygrywamy tę wojnę, kiedy nadal żyjemy. Po 108 dniach codziennych walk, gdy rakiety i bomby spadają praktycznie po całym terytorium kraju, większość Ukraińców uznała wojnę za fakt. „To bardzo ważne doświadczenie”, tłumaczy Rusłan. „Wtedy nie odkładasz życia na później. Nie mówisz, że jak wygramy, to dopiero będziemy żyli dalej. Nie, to teraz jest

nasze życie i innego u nas nie będzie. Co by się nie działo wokół, mamy żyć swoim życiem, dopóki żyć możemy”.

W dzień liturgicznego wspomnienia przeniesienia relikwii św. Dominika, czyli 24 maja, o. Gerard, generał Zakonu, ustanowił nowy dominikański klasztor w Chmielnickim. Oczywiście formalnie, bo bracia mieszkają i posługują tam już od kilku lat. Przyszedł czas, by nasza obecność w mieście, nabrała wreszcie oficjalnego charakteru. Cieszę się i jestem przekonany, że decyzja ojca generała jest kolejnym znakiem nadziei i potwierdzeniem „z góry”, że jako bracia kaznodzieje, jesteśmy Ukrainie potrzebni. Zwłaszcza teraz.

Wybrałem się do Chmielnickiego, by osobiście podziękować za posługę o. Jakubowi, który niebawem wyjedzie do Polski. Mam nadzieję, że dobrze wykorzysta znajomość języka i doświadczenie zdobyte we Lwowie i Chmielnickim, prowadząc istniejące od czterech lat duszpasterstwo ukraińskojęzyczne przy klasztorze św. Jacka w Warszawie. Po niedzielnej mszy świętej do zakrystii przyszli ludzie by się z nim pożegnać. Rodzice z dwójką małych dzieci dziękowali Jakubowi za pokorę w posłudze i codziennym byciu. To piękne, moc słyszeć, że wizytówką dominikanina jest właśnie pokora. Bracia w Chmielnickim, oprócz duszpasterstwa prowadzonego w naszym klasztorze, pomagają w największej w Ukrainie diecezjalnej parafii p.w. Chrystusa Króla.



Następnego dnia odczytałem asygnaty ojcom Wojciechowi, Włodzimierzowi i Igorowi, którzy tworzą wspólnotę w Chmielnickim. To dokument, w którym prowincjał poleca bratu, by zamieszkał w wyznaczonym klasztorze, a jego przełożonemu, by go życzliwie przyjął i z miłością traktował. Mam nadzieję, że ojciec Wojciech, będzie dobrym przełożonym nowego klasztoru w Ukrainie, któremu patronuje św. Dominik.

W moich listach często pojawiają się zwierzęta. Nie może być inaczej, bo i one są ofiarami tej wojny. Jadąc ostatnio pociągiem czułem się trochę jak w arce Noego. Jakaś pani spacerowała po wagonie z jamnikiem, na co inna,

przeżona wizją zwierzęcej awantury prosiła: „Niech pani z nim do nas nie podchodzi, bo mamy kota”.

Na zakończenie przywołam więc historię suczki Maszy, opowiedzianą mi w samochodzie a następnie opisaną na Facebooku przez ojca Miszę z Fastowa: „W zeszłym tygodniu, wspólnie z wolontariuszami Domu św. Marcina de Porres i zespołem kawiarni San Angelo, przygotowaliśmy kolejny festyn dla mieszkańców Borodzianki. W pobliżu naszego foodtrucka z burgerami i hot dogami stanęła kobieta z trzema psami. Miała na sobie zimową kurtkę. Ludzie patrzyli na nią krzywo, a ona sama najwyraźniej nie miała odwagi podejść i stanąć w kolejce. Znajomy, z którym rozmawiałem, powiedział mi: «To jest nasza lokalna wariatka, która ze swoimi psami uratowała dwanaście ludzkich istnień». Dalej swoją historię opowiedziała już sama kobieta, kiedy poczęstowaliśmy ją trzema hot dogami i pyszną kawą. Pani miała swój styl, bo biorąc kubek w rękę, powiedziała, że prawdziwa kawa, powinna być bez cukru, bo z cukrem – to nie jest już kawa. «Pierwsze dni marca były bardzo straszne. Główna ulica Borodzianki została całkowicie zrujnowana. To się działo po 8 marca. Szłam ulicą z wózkiem i psami, a jeden z nich, Maszka, złapał mnie za spodnie i zaczął ciągnąć z całych sił w kierunku zrujnowanego domu. Powiedziałam Maszce, co o niej myślę, używając odpowiedniego słownictwa, ale ona nie poddała się, szczerkając. Nie zważając na moje niezadowolone, ciągnęła mnie w kierunku ruin bloku. W końcu tam dotarliśmy. Pies pobiegł przed siebie i szczerkał w bardzo konkretnym miejscu. Z ciekawości podeszłam tam, pochyliłam się i usłyszałam ludzkie głosy dochodzące spod zawału: Jesteśmy tu od sześciu dni, brak nam jedzenia i wody, pomocy!» Maszka znalazła później kolejne cztery osoby w innym zrujnowanym domu. Ponieważ kobieta wyglądała bardzo specyficznie, udawało się jej poruszać po ulicach pomimo stacjonujących w Borodziance rosyjskich wojsk. Chodziła z psami i wózkiem, w którym miała wodę i jedzenie. Kiedy okupanci pytali ją, co robi, zawsze odpowiadała, że karmi psy. A ona przez kilka kolejnych tygodni przynosiła wodę i jedzenie ludziom pod gruzami”.

Przypadkiem, a może wcale nie przypadkiem, znalazłem w sieci utwór „Śpij moje dziecko” ze słowami znanego ukraińskiego poety Serhija Żadana. Ta przejmująca wojenna kolysanka powstała kilka lat temu, jako upamiętnienie życia 15-letniego chłopca Danyła.

Zginął on tragicznie w lutym 2015 roku w Charkowie, podczas ataku terrorystycznego przeprowadzonego przez rosyjskich separatystów w czasie trwa-

nia „Marszu Jedności”. Utwór kończy się prostym i jakże prawdziwym stwierdzeniem: „Im dłużej trwa wojna, tym więcej potrzeba odwagi. Nie zapominajcie

o Ukrainie! Z pozdrowieniami i prośbą o modlitwę,

*o. Jarosław Krawiec OP, Kijów,
11 czerwca, godz. 16:10*

DLACZEGO MASONERIA I KOŚCIÓŁ SĄ NIE DO POGODZENIA

Rozmowa z o. prof. Zbigniewem Sucheckim OFMConv

Istnieje szereg dokumentów zatwierdzonych przez papieży, które potępiają masonerię w każdej jej formie. Wolnomularstwo „z zasady neguje wartość prawdy objawionej”, odrzucając wszelką wiarę w dogmaty, których uczy Kościół. Religijny indyferentyzm masonów charakteryzuje się „koncepcją deistyczną”, niezgodną z koncepcją katolicką. Włoski portal internetowy *La Nuova Bussola Quotidiana* rozmawiał o złożonej relacji między masonerią a Kościołem katolickim z o. Zbigniewem Sucheckim, franciszkaninem, profesorem Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury – Seraphicum w Rzymie i jednym z czołowych znawców masonerii.



Ojciec Zbigniewie, jakie dokumenty na temat relacji między Kościołem a masonerią zasługują na wymienienie?

Kanon 2335 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. stwierdza, że ci, którzy wstępują do masonerii lub innych podobnych stowarzyszeń, które sekretnie działają przeciwko Kościołowi, podlegają *ipso facto* ekskomunice Stolicy Apostolskiej. W ostatnich stuleciach masoneria, czy to regularna, legalna, nieregularna – bez różnicy – została potępiona przez różnych papieży w około sześciuset dokumentach. Ocena Kościoła na temat masonerii zawsze uwzględniała nie tylko fakt, że organizacja działa w ten czy inny sposób przeciwko Oblubienicy Chrystusa, ale bardziej ogólnie – jej filozoficzną i moralną sprzeczność z doktryną katolicką. Działo się tak począwszy od bulli ekskomuniki *In eminenti apostolatus specula* Klemensa XII z roku 1738, po deklarację Kongregacji Nauki Wiary z 26 listopada 1983 r., sporządzoną przez ówczesnego kardynała Josepha Ratzingera i zatwierdzoną przez św. Jana Pawła II. Oświadczenia Kościoła przeciwko masonerii powtarzane są na przestrzeni wieków i potwierdzają, że jak dotąd w prawodawstwie w tej sprawie nic się nie zmieniło. Jednak przypomnienie tej kwestii jest bardzo aktualne, ponieważ wielu katolików należy do masonerii.

Jakie były stanowiska, które pojawiły się na temat masonerii podczas Soboru Watykańskiego II?

Komisja Przygotowawcza Soboru Watykańskiego II zebrała w sześciu punktach propozycje biskupów i dokumentację, która wyraźnie dotyczyła masonerii. Dokument zatytułowano *De secta Francemurarium*. Biskupi wyraźnie poprosili o potwierdzenie potępienia masonerii. W czasie Soboru Watykańskiego II byli i tacy, którzy próbowali przedstawić masonerię z innej perspektywy, dążąc do rewizji stanowiska zajmowanego w przeszłości przez Kościół. Między innymi temat dotyczący masonerii został przywołany przez kardynała Ernesto Ruffiniego podczas 89. Kongregacji Generalnej i trzykrotnie przez biskupa miasta Cuernavaca w Meksyku, Sergio Méndeza Arceo, który podczas 35. Kongregacji Generalnej podkreślał, że w masonerii jest wielu chrześcijan niekatolików, którzy – gdyby lepiej znali Kościół – mogliby być zaczynem do wyeliminowania z masonerii tego, co w niej antychrześcijańskie i antykatolickie. Podczas 71. Kongregacji Generalnej biskup S. Méndez Arceo, odnosząc się do masonerii, powiedział, że „prawa, które Kościół wielokrotnie ogłaszał przeciwko takim stowarzyszeniom, powinny zostać uchylone, aby nie zdarzyło się w Kościele odzielanie dobra od zła, sprzeciwiające się nauce Chrystusa, który nauczał, że musimy zachowywać chwasty, aby nie wyrwać ich razem z pszenicą”.

Jak masoneria kwestionuje Kościół? Czy ta pozycja zmieniła się z biegiem czasu?

Nie zmienił się fakt, że masoneria kwestionuje Kościół w fundamentalny sposób. Ta okoliczność staje się szczególnie jasna, kiedy zastanowimy się, jakie konkretnie samookreślenie, jakie podstawy kulturowe, jaką koncepcję teraźniejszości i jaką perspektywę przyszłości przedstawił masoni jako duchowy i bojowy program w dokumencie: *Teza na rok 2000*, opublikowanym 22 lata temu. Zasadniczo zaprzecza się w nim wartości prawdy objawionej, a tym samym od początku wyklucza się religię objawioną.

Dlaczego wśród powodów niezgodności znajduje się pojęcie „prawdy” typowe dla masonerii?

W latach 1974-1980 Konferencja Episkopatu Niemiec powołała komisję, której zadaniem było oficjalne zbadanie zgodności współczesnego członkostwa w Kościele katolickim i masonerii. Po oficjalnych rozmowach między Kościołem katolickim a masonerią powstały ostateczne wnioski, w których ujawniono przyczyny niezgodności. Czytamy w nich, że „masoni zaprzeczają możliwości obiektywnego poznania prawdy. Względność każdej prawdy stanowi podstawę masonerii. Ponieważ wolny mason odrzuca jakąkolwiek wiarę w dogmaty, nie uznaje żadnego dogmatu nawet w swojej loży. Takie pojęcie prawdy nie jest zgodne z katolicką koncepcją prawdy, ani z punktu widzenia teologii naturalnej, ani teologii objawienia”.

W 1983 r. Kongregacja Nauki Wiary, kierowana wówczas przez kardynała Ratzingera, uznała potrzebę sporządzenia

dokumentu o niezgodności między Kościołem a masonerią, pisząc, że „istnieje możliwość, iż wśród wiernych może rozprzestrzenić się błędna opinia, według której członkostwo w loży masońskiej jest teraz zgodne z prawem”. Czy nadal można powiedzieć, że inicjacja rytuałów masońskich stoi w wyraźnej sprzeczności z inicjacją sakramentów chrześcijańskich?

W centrum rytuałów masońskich znajduje się koncepcja „Wielkiego Architekta Wszechświata”. Pomimo manifestacji dobrej woli dopuszczającej możliwość przyjęcia jakiegokolwiek religii, jest to koncepcja deistyczna. To wyobrażenie uniwersalnego Architekta, który króluje w deistycznym oddaleniu, podważa fundamenty koncepcji Boga katolików i ich odpowiedzi wobec Niego, który wzywa ich jako Ojciec i Pan. Jak zauważono w

końcowym oświadczeniu wspomnianej wyżej Deklaracji Konferencji Episkopatu Niemiec z 1980 r. dotyczącej przynależności katolików do masonerii, „wskazywane rozbieżności dotyczą zatem podstaw chrześcijańskiej egzystencji. Dogłębne badania rytuałów masońskich i świata duchowego jasno pokazują, że równoczesne członkostwo w Kościele katolickim i masonerii jest wykluczone”.

łum. Piotr Bielenin OFMConv

Zbigniew Suchecki (ur. 1960) – polski franciszkanin, teolog, kanonista, doktor obojga praw Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego, wykładowca Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego oraz Papieskiego Fakultetu św. Bonawentury w Rzymie, konsultor Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, postulator w procesie kanonizacyjnym ks. Jerzego Popiełuszki.

Za: www.franciszkanie.pl

Witryna tygodnia

10 LAT PORTALU CHRZEŚCIJAŃSKICH EKOLOGÓW

Portal Święto Stworzenia.pl zadebiutował na Zielone Świąta w maju 2012 z hasłem „Zielony chrześcijański portal na Zielone Świątki”. Jego twórcy i autorzy to członkowie Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu – REFA. A ostatni projekt to Biblioteka Laudato si', gromadząca już prawie 100 tekstów źródłowych dla ekologii w Kościele.

„Gdy 7 lat temu w Zielone Świąta Papież Franciszek podpisał encyklikę Laudato si' potwierdził świetny wybór daty na zielone przesłanie w Kościele. Od tego czasu włączyliśmy w projekt budowy świata, jako wspólnego, gościnnego domu dla wszystkich. – piszą redaktorzy portalu – Jesteśmy przekonani, że na religijnej mapie Polski wśród licznych inicjatyw potrzebne jest miejsce spotkania katolików zaangażowanych w ekologię i ochronę stworzenia. Nasz portal od lat wypełnia tę lukę i prezentuje chrześcijański głos w szeroko rozumianej problematyce ekologicznej.”



Wśród głównych naszych obszarów tematycznych są: studium i popularyzacja nauczania Kościoła na tematy ekologiczne, chrześcijańska edukacja ekologiczna, kształtowanie właściwego wizerunku ekologa – katolika, popularyzowanie idei Święta Stworzenia oraz stylu życia respektujący ograniczenia społeczne i przyrodnicze, troska o energooszczędność w Kościele, rolnictwo ekologiczne i suwerenność żywnościowa, ochrona przyrody, środowiska i klimatu. W ostatnim czasie szczególne miejsce zajmują projekty wdrażające ekologię integralną jak tegoroczny Tydzień Laudato si'. By wyakcentować jego przesłanie graficy REFA przygotowali 7 obra-

zów z 7 cytatami z encykliki, by pogłębić treść tego ważnego dokumentu.

REFA wzmocniło w ten sposób swą od ponad 40 lat realizowaną misję wyrażoną w sloganie „być katolikiem wśród ekologów i ekologiem wśród katolików”. Prezentuje swoje wieloletnie doświadczenia i dokonania oraz nowe projekty jak kampania „Czyńcie sobie ziemię kochaną!”, „Szkoła liderów ekologii integralnej”, „Ogrody Brata Franciszka”, promocja treści eko-encykliki Laudato si' czy tworząca się obecnie Biblioteka Laudato si'.

Franciszkańscy ekolodzy zapraszają do współpracy, do włączania się w różne projekty oraz na wspólne poszukiwania jak przełożyć chrześcijańską relację ze stworzeniem na praktykę działania. Ich motto brzmi „Wielu małych ludzi w wielu małych miejscowościach, którzy czynią wiele małych rzeczy, może zmienić oblicze świata...”

Za: **KAI**

Odeszli do Pana

ŚP. S. MARIA CELINA KAROLINA TOMASZEK OSC (1934-2022)

Ksieni klasztorów Klarysek w Starym Sączu i Miedniewicach

Śp. s. Maria Celina Karolina Tomaszek, profeska wieczysta, jubilatka w Zakonie Świętej Klary, zmarła w klasztorze w Miedniewicach 8 czerwca 2022 r., w 87. roku życia i 69. r. profesji zakonnej.

Karolina Tomaszek urodziła się w Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia 1934 r. w Starej Wsi k. Limanowej jako druga z siedmiorga rodzeństwa (dwie najmłodsze siostry zmarły wkrótce po urodzeniu). Sakrament chrztu przyjęła w kościele parafialnym w Limanowej 26 grudnia 1934 r., I Komunię św. 14 czerwca 1944 r., a sakrament bierzmowania z rąk bp. Karola Pękali 18 kwietnia 1948 r. Należała do kółka różańcowego dla młodzieży, Stowarzyszenia Dzieci Maryi oraz od 1948 r. do Rycerstwa Niepokalanej.

Naukę w szkole powszechnej Karolina rozpoczęła w rodzinnej wiosce jeszcze podczas II wojny światowej. Po 7. klasie została przyjęta w 1948 r. do Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej, gdzie w 1951 r. ukończyła 9. klasę i kurs dla wychowawczyń małych dzieci. Podczas wakacji 1951 r. pracowała w przedszkolu w Starej Wsi.

O wstąpieniu do klasztoru Karolina marzyła od najmłodszych lat. W życiorysie wspomniała o pewnym epizodzie podczas jej chrztu: *Chrzestna Matka po obejściu wkoło ołtarza złożyła mnie na ołtarzu, mówiąc: „Niech służy Bogu”, co Pan Bóg najwidoczniej przyjął, gdyż od najmłodszych lat zdradzałam wielki pęd do życia pobożnego, do którego religijni rodzice przyzwyczajali nas od dzieciństwa.* Pragnienie to spełniło się w 1951 r., gdy w Uroczystości św. O. Franciszka Karolina rozpoczęła postulat w Klasztorze Sióstr Klarysek w Starym Sączu, a 11 miesięcy później (1 września 1952 r.) obłóczynami i otrzymaniem imienia zakonnego s. Maria Celina – nowicjat. 2 września 1953 r. s. M. Celina jako siostra I chóru złożyła śluby czasowe, a w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 8 września 1956 r. śluby wieczyste na ręce Matki Ksieni Heleny Jaskulskiej.

Przez pierwsze lata po profesji s. M. Celina spełniała różne obowiązki w ogrodzie, spiżarni, wykonywała robótki ręczne szydełkiem, nocami pomagała przy wywoływaniu zdjęć, pilnując pracowników remontowych, nauczyła się wielu naprawek instalacyjnych, a przez 3 lata była stałym palaczem w kotłowni centralnego ogrzewania (pracę tę wykonywała przede wszystkim w nocy). Od 1955 r. s. M. Celina rozpoczęła naukę gry na organach. Jak pisała w życiorysie: *Wszystkie bóle, jakie towarzyszyły naszemu życiu w tym okresie bardzo przeżywałam, lecz zawsze uciekałam się do modlitwy, wciągając zaufane siostry. Schodziłyśmy się wieczorem do kaplicy na nowennę doBł. M. Kingi i odmawiałyśmy Koronkę Franciszkańską.*



W grudniu 1971 r. zarząd klasztoru mianował s. M. Celinę wikarią, a w 1976 r. kapituła klasztoru wybrała ją na ksienią i urząd ten sprawowała przez trzy kadencje do 1985 r. Czas pełnienia tych odpowiedzialnych funkcji przypadł na trudny okres w historii Polski (komunizm, stan wojenny itp.) i Kościoła (posoborowe zmiany), co wymagało od przełożonej dużej odwagi, roztropności, a przede wszystkim wielkiego zawierzenia Bożej Opatrzności. Wspólnota sądecka prowadzona przez Matkę Celinę przeszła przez ten okres mocna duchowo i liczebnie (w klasztorze było ponad 40 sióstr).

Matka Celina była otwarta na nowe wyzwania. Kiedy po kapitule prowincjalnej w 1983 r. prowincjał o. Mariusz Paczowski w imieniu warszawskich franciszkanów zwrócił się do sądeckich klarysek z propozycją utworzenia nowej fundacji na terenie ich prowincji, Matka ochoczo zaangażowała się w to dzieło. Gotowa była opuścić piękne sądeckie mury i uformowaną wspólnotę, aby zamieszkać w remontowanym i przebudowywanym klasztorze i z garstką sióstr zaczynać od nowa. Po pokonaniu wielu trudności 22 września 1986 r. wraz z s. M. Wirginią Lupą przyjechała do Miedniewic. 6 grudnia tego roku dołączyły cztery inne siostry i od 8 grudnia datuje się powstanie miedniewickiej wspólnoty sióstr. Matka Celina przewodziła jej jako ksieni w sumie przez 15 lat (1986-1995 r. z nominacji, 1998-2004 r. z wyboru przez kapitułę), jedną kadencję (1995-1998 r.) była wikarią, owocnie przeprowadzając siostry przez pierwsze trudne lata kształtowania się nowej wspólnoty i dostosowywania budynku do wymogów klauzury.

Charakterystycznym rysem życia Matki Celiny była wielka troska o liturgię: pełniła funkcję organistki przez większość swego życia zakonnego, była bardzo wierna wspólnotowej modlitwie liturgicznej mimo nasilających się z czasem dolegliwości zdrowotnych. Gdy już większość czasu spędzała w łóżku, dzięki radiowym transmisjom często uczestniczyła we Mszach św., w jej rękach zawsze można było widzieć różaniec.

Jako przełożona Matka dbała o rozwój duchowy wspólnoty, formację sióstr, wierność przepisom i tradycji zakonnej. Trudności i bóle Kościoła i Ojczyzny, a także ludzi proszących o modlitwę bardzo leżały jej na sercu i mocno angażowała się modlitewnie w polecanych intencjach, a także ofiarowywała swoje cierpienie. Wiele osób przychodzących do furty ujmowała jej otwartość, gotowość wysłuchania i poświęcenia im czasu.

Była dobrą, energiczną i pracowitą organizatorką, umiała owocnie wykorzystywać doświadczenia i umiejętności nabyte w sądeckiej wspólnotie.

Ostatnie pół roku życia Matka Celina spędziła w łóżku. Liczne choroby zaczęły ją coraz bardziej i szybciej osłabiać, a ona pokornie przyjmowała wzmagające się cierpienia. Była gotowa na spotkanie z Panem. Odeszła do Domu Ojca, jak pragnęła, w klasztorze, opatrzona Sakramentami otoczona modlącymi się siostrami, w obecności kapłana oraz lekarza i pielęgniarki hospicjum domowego.

Matka Celina w klasztorze spędziła niespełna 71 lat, z czego 35 lat w Starym Sączu, 35 lat i 8 miesięcy w Miedniewicach. Posługę ksieni pełniła w sumie przez 24 lata, a wikarii 8 lat. Jej życie można scharakteryzować trzema słowami: gorliwość w służbie Bożej. Składamy dzięki Trójcy Przenajświętszej za życie Matki Celiny i za wszelkie dobro, jakie Bóg w niej uczynił, a które przez nią stało się i naszym udziałem, a także Niepokalanej, którą tak bardzo

ukochała, za opiekę i prowadzenie przez całe życie.

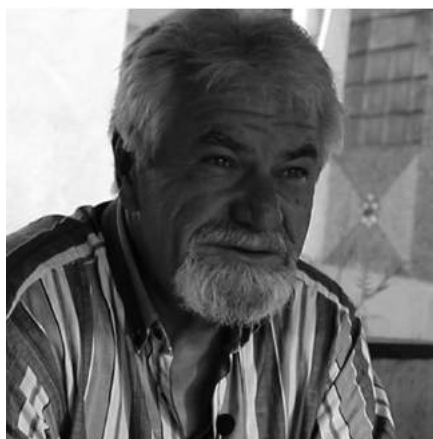
Uroczystości pogrzebowe śp. s. M. Celiny odbędą się w Sanktuarium Matki Bożej Świętrodziny w Miedniewicach 13 czerwca 2022 r. Mszy św. o godzinie 13.30 będzie przewodniczył O. Prowincjał Grzegorz Bartosik. Ciało Zmarłej zostanie złożone w grobowcu sióstr klarysek na terenie klasztornej ogrodu.

Klaryski z Miedniewic

ŚP. O. JAN DOMAŃSKI OMI (1958-2022)

Dnia 7 czerwca 2022 roku, w szpitalu w Białej Podlaskiej, o godzinie 17.40 odszedł do Pana o. Jan Domański OMI, wieloletni misjonarz w Kamerunie i duszpasterz w Zabłociu.

Jan Domański urodził się 26 lipca 1958 roku w Wohyniu. Jego rodzinna parafia znajdowała się w Przegalinach (Opieki Najświętszej Maryi Panny), diecezja siedlecka. Wykształcenie średnie zdobył w Niższym Seminarium Duchownym w Markowicach, a państwową maturę złożył w Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu. Następnie wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Nowicjat odbył na Świętym Krzyżu, gdzie 8 września 1978 roku złożył pierwsze śluby zakonne.



Studia filozoficzno-teologiczne podejmował w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze, gdzie 8 września 1982 roku złożył profesję wieczystą oraz

przyjął święcenia kapłańskie: diakonatu – 12 czerwca 1983 roku i prezbiteratu – 23 czerwca 1984 roku.

Po święceniach otrzymał obediencję do Kamerunu jako misjonarz "ad gentes". Posługiwał tutaj przez dwadzieścia lat. W latach 1994-2004 był przełożonym Delegatury w Kamerunie. Następnie wyjechał do Francji, gdzie w latach 2004-2012 piastował funkcje przełożonego delegatury obłackiej we Francji i Beneluksie. Przez wiele lat związany był z parafią polonijną w Lens (departament Pas-de-Calais). W 2012 roku powrócił do Polski i został skierowany do wspólnoty zakonnej w Kodniu. Objął opieką duszpasterską kaplicę filialną w Zabłociu, gdzie na stałe mieszkał.

Za: www.oblaci.pl

ŚP. BP JOSEPH DONALD LEO PELLETIER MS (1931-2022)

W sobotę 4 czerwca 2022 roku w Enfield w stanie New Hampshire w USA zmarł tragicznie nasz współbrat biskup Donald Pelletier MS, emerytowany ordynariusz diecezji Morondava na Madagaskarze.

Joseph Donald Leo Pelletier urodził się 17 czerwca 1931 r. w Blackstone w stanie Massachusetts. W 1944 r. wstąpił do saletyńskiego niższego seminarium w Enfield w stanie New Hampshire. 2 lipca 1951 r. złożył pierwszą profesję zakonną w naszym zgromadzeniu. Po odbyciu studiów teologicznych w Attleboro w stanie Massachusetts oraz Rzymie 28 października 1956 r. przyjął w Rzymie święcenia prezbiteratu. W 1958 r. na własną prośbę podjął posługę misyjną na Madagaskarze, gdzie z wielką miłością pracował przez 64 lata swojego kapłaństwa.

17 listopada 1999 r. papież Jan Paweł II mianował go biskupem diecezjalnym Morondavy. Święcenia biskupie przyjął

trzy miesiące później, 13 lutego 2000 r. W 2006 r. osiągnął wiek emerytalny i złożył wymaganą przez prawo kanoniczne rezygnację z funkcji biskupa diecezjalnego, jednak na prośbę papieża Benedykta XVI zarządzał diecezją jeszcze przez cztery lata, do czasu mianowania swojego następcy.



Biskup Donald aż do swojej tragicznej śmierci aktywnie posługiwał w diecezji morondawskiej. 4 czerwca 2022 r. podczas pobytu w sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Enfield został śmiertelnie potrącony przez samochód, gdy przechodził przez jezdnię w drodze do kaplicy sanktuaryjnej.

Biskup Pelletier był człowiekiem obdarzonym poczuciem dobrego humoru i żywiołowym. Z radością i wielkim zapałem umiał dzielić się Dobrą Nowiną. W latach swojej pracy na Czerwonej Wyspie wiele razy głosił katechezy misyjne, homilie i rekolekcje w parafiach na terenie USA i Kanady, gromadząc fundusze i rozwijając świadomość misyjną. Po przejściu na emeryturę, mimo podeszłego wieku, chętnie posługiwał jako kapelan w sanktuarium w La Salette we Francji. Oprócz angielskiego, biegle znał język włoski, francuski i malgaski. Często podkreślał swój szacunek wobec polskich misjonarzy saletynów, z którymi pracował na Madaga-

skarże, wspominając przede wszystkim zmarłego w opinii świętości ks. Władysława Czosnka MS (1912–1973). Podczas pobytu w Polsce w maju 2013 r. wyświęcił dwóch diakonów i pięciu prezbiterów z naszego zgromadzenia.

Pierwsza część uroczystości pogrzebowych bpa Donalda Pelletiera MS odbędzie się w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej z La Salette w Attleboro w stanie Massachusetts 7–8 czerwca, druga zaś w czwartek 9 czerwca w sanktuarium w Enfield, gdzie zostanie

pochowany na cmentarzu wspólnoty zakonnej.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen. Za: www.saletyni.pl

ŚP. KS. HENRYK MATERNIA SDB (1936-2022)

6 czerwca o godz. 15.00 w domu zakonnym salezjanów w Środzie Śląskiej, w 85 roku życia, odszedł do Pana śp. ks. Henryk Maternia SDB.

Msza św. pogrzebowa za śp. ks. Henryka została odprawiona w czwartek, 9 czerwca br. w kościele pw. Św. Andrzeja Apostoła w Środzie Śląskiej. Po Mszy św. nastąpiło ostatnie pożegnanie i złożenie ciała do grobowca salezjańskiego na tamtejszym cmentarzu.



Ks. Henryk Maternia urodził się 29 listopada 1936 r. w Malawie. Nowicjat salezjański rozpoczął w 1956 r., a pierwszą profesję złożył w Kopcu 28 lipca 1957 r. Święcenia kapłańskie przyjął 23 marca 1966 r. w Krakowie.

Polecamy śp. Ks. Henryka w naszych modlitwach.

Za: www.wroclaw.salezjanie.pl

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Warszawa	1966 – 1968	Student
Kraków - Konfederacka	1968 – 1970	Sekretarz inspektorialny
Biała	1970 – 1980	Duszpasterz, katecheta
Pogorzelska	1980 – 1988	Proboszcz
Lubin, parafia NSPJ	1988 – 1994	Dyrektor wspólnoty i proboszcz
Trzebnice	1994 – 1995	Proboszcz
Dąbrowa Górnicza	1995 – 2005	Dyrektor wspólnoty i proboszcz
Ciechów	2005 – 2014	Proboszcz
Środa Śląska	2014 – 2022	Duszpasterz